Nr. 293. We Lwowie Sobota dnia 20. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką w państwie Austr'ackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei,“ zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 19. grudnia.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa zapadła uchwała, ażeby miasto pobierało i nadal jak dotychczas podatek czynszowy według skali progresyjnej, a to do 300 złr. po 3%, do 600 złr. po 4%, a od czynszu wyższego po 5%.

Sekcja II. wniosła, ażeby odstąpić od pobierania podatku progresyjnego, a wprowadzić natomiast podatek jednolity po 5% bez względu na wysokość czynszu. Głównym argumentem, jaki wytoczono za tem podwyższeniem podatku czynszowego, był niedobór w budżecie miasta, spowodowany wydatkami na budowę szkół i ich utrzymanie, tudzież uporządkowanie i upiększenie miasta, podatek zaś czynszowy jest jedynym, który można jeszcze podwyższyć, a to tembardziej, iż doświadczenie wykazało, że gmina, zaprowadzając progresyjny podatek czynszowy, przysporzyła korzyści tylko właścicielom realności, którzy w fasjach wykazują obecnie niższe czynsze, a czynią to tym sposobem, iż mieszkania wykazywane dawniej jako jedno mieszkanie, dzielą na dwa mieszkania o niskich czynszach. Podatek progresyjny wynosił 130.000 złr., podatek zaś jednolity po 5% przyniósłby o 40.000 złr. więcej, tj. prawie tyle, iż pokryłby roczny wydatek na szkoły, możnaby go więc nazwać niejako podatkiem szkolnym.

Argumenta przytoczone przeciwko wywodom referenta sekcji II. były głównie następujące: Według źródeł urzędowych jest we Lwowie ogółem 166.222 pomieszkań. W tej cyfrze jest 163.323 takich pomieszkań, za które lokatorowie płacą rocznie do 300 złr., a czynsz fasjonowany od tych pomieszkań wynosi 1,877.000 złr. Gminny podatek czynszowy opłacany według stopy 3 od sta, przynosi od tej kategorji pomieszkań 56.310 złr. Pomieszkań, za które lokatorowie płacą rocznie do 600 złr. jest we Lwowie 1946. Fasjonowane czynsze od tych pomieszkań wynoszą 852.163 złr., a podatek czynszowy, według stopy 4 od sta, przynosi od tej kategorji pomieszkań 34.086 złr. Pomieszkań, za które czynszownicy płacą nad 600 złr., jest 936; fasjonowane czynsze wynoszą 880.000 złr., a podatek czynszowy, według stopy 5 od sta, przynosi 44.025 złr. Jeżeliby więc Rada miasta zaprowadziła jednolitą stopę procentową, natenczas lokatorowie zajmujący najdroższe pomieszkania, nie zapłaciliby ani centa więcej, lokatorowie płacący 600 i niżej, zapłaciliby tylko o 8500 złr. więcej, a natomiast ludzie najmniej zamożni, zajmujący pomieszkania fasjonowane niżej 300 złr., wnieśliby największą nową kwotę podatków, bo aż 37.540 złr., a więc niemal całą kwotę, spodziewaną z wprowadzenia nowego podatku. Ze względu więc na tę okoliczność Rada odrzuciła proponowane podwyższenie podatku czynszowego — i ma na pozór wszelką za sobą słuszność.

Niestety jednak nawet liczby mówią niekiedy tylko względną prawdę, teorja oparta nawet na liczbach nie zgadza się często z praktyką, a powodem tego jest najczęściej ta okoliczność, że stosunki i natura ludzka są tak różnorodne, iż jedna i ta sama teorja nie wszędzie da się zastosować w równej mierze. I tak np. wolność handlu zdaje się być zasadą bardzo sprawiedliwą i zdawałoby się, że nie należy od niej odstępować, a przecież w iluż to razach jest zaprowadzenie ceł ochronnych rzeczą konieczną, jeżeli przemysł lub handel jakiegoś kraju nie ma spotkać zupełna ruina. Otóż tak samo jak w tym wypadku, ustawodawca praktyczny, liczący się ze stosunkami kraju, dla którego prawa stanowi, musi odstąpić także w innych razach od zasady ogólnej na pozór najsłuszniejszej, gdy tego wymagają stosunki kraju. Inaczej bowiem zasada sama w sobie najsprawiedliwsza stać się może źródłem największej niesprawiedliwości.

Podobnie ma się rzecz tym razem w zastosowaniu do Lwowa także z jaknajsłuszniejszą zkądinąd zasadą czynszowego podatku progresyjnego. Referent sekcji II, motywując swój wniosek, powiedział zdaniem naszem całkiem słusznie, iż podatek progresyjny przysporzył korzyści „tylko pewnym właścicielom realności, którzy w fasjach wykazują obecnie niższe czynsze, gdyż mieszkania wykazywane dawniej jako jedno mieszkanie, dzielą na dwa mieszkania o niższych czynszach.“ Mówiąc to jednak powinien był przytoczyć zarazem, że np. Łyczaków płaci podatku czynszowego o 13.000 złr. więcej, niż IV. część miasta, a ta tak wielka różnica kwoty podatkowej wypływa jedynie z tej okoliczności, że ta ostatnia część miasta jest zamieszkana przeważnie przez ludność żydowską, której potrzeby nie zrównały się jeszcze z potrzebami reszty ludności pod żadnym względem i w żadnym kierunku i która ma tem samem takie sposoby do korzystania z każdej ulgi, zawartej w przepisach ustawy, jakiemi reszta ludności w żaden sposób posłużyć się nie może. Tak powinien był powiedzieć referent, a byłoby się okazało może, że w obec tego rodzaju stosunków sprawiedliwa zasada podatku progresyjnego jest na razie pokrzywdzeniem jednej części mieszkańców na korzyść drugiej. Wprowadzenie podatku jednolitego, jakkolwiek byłoby zwiększyło nieco ciężar podatku opłacanego przez ludność chrześcijańską, to bardziej wszakże byłoby się przyczyniło do zrównania z nią w tym względzie ludności żydowskiej, gdyż jednolity podatek czynszowy nastręcza mniej sposobności do pozornie godziwych wybiegów. Tego zaś, że ludność żydowska jest uboższą od chrześciańskiej powiedzieć nie możemy.

Uważaliśmy za rzecz konieczną wypowiedzieć tych kilka uwag o ostatniej uchwale naszej Rady miejskiej, a to właśnie ze względu na te „skrajne kierunki i prądy socjalne“, o których wspominali pp. radni przemawiający przeciwko podatkowi jednolitemu, jako dotykającemu rzekomo tylko ludność najuboższą. Ustawy i przepisy tego rodzaju, iż jedna część ludności może wyciągnąć z nich większą korzyść niż druga, choćby służyła im za podstawę zasada jaknajsprawiedliwsza, są zarówno niebezpieczne jak otwarta niesprawiedliwość, i każdy ustawodawca powinien się ich wystrzegać, zwłaszcza w czasach obecnych.

Hr. Władysław Koziebrodzki, poseł sejmowy i członek klubu środka, napisał dzieło obszerne o czynnościach Sejmu galicyjskiego, od początku ery konstytucyjnej aż do końca sesji ubiegłej, które poświęcił tym siedmiu posłom, którzy przez cały ten czas, aż do dnia dzisiejszego, piastują mandaty, a mianowicie: marszałkowi dr. Zyblikiewiczowi, pp. Pietruskiemu, dr. Smolce, ministrowi dr. Ziemiałkowskiemu, prezesowi Koła p. Grocholskiemu, hr. Golejewskiemu i p. Smarzewskiemu. Dzieło to, mogące zawierać 40 ark. bitego druku, zatytułował autor „Index“ i wręczył przed paru dniami panu marszałkowi krajowemu, który rozpatrzywszy się w niem, spostrzegł, że ma przed sobą rzecz bardzo poważną, która będzie w przyszłości istną skarbnicą nietylko dla posłów i dziennikarzy, ale nawet i dla tej publiczności, dla której sprawy krajowe nie są obojętne. Poseł Koziebrodzki zużytkował w swym podręczniku nietylko wszystkie sprawozdania z posiedzeń sejmowych, cytując wszystkie w każdej sesji załatwione sprawy, tudzież ustępy z mów znaczenia historycznego, ale przedstawił także ogólny obraz działalności naszej najwyższej władzy autonomicznej, stan funduszów publicznych i instytucyj krajowych, w czasie objęcia przez Wydział krajowy, i w chwili obecnej. Wydział krajowy postanowił tę wielce pożyteczną pracę hr. Władysława Koziebrodzkiego, kreślącą wiernie dzieje Sejmu galicyjskiego wydrukować kosztem kraju.

Zadanie Kółek rolniczych w Galicji.

(Kr.) Pod tym tytułem wyszła w Krakowie, 68 stronnic mająca, bardzo cenna broszura p. Kaź. Langiego, z której dajemy następujący wyciąg:

Kółka rolnicze, które wydały tak dodatni rezultat w księstwie Poznańskiem i Prusach Polskich. wywołały potrzebę założenia ich w Galicji. Duchowieństwo galicyjskie, Wydział krajowy, Rada szkolna krajowa i wiejskie obywatelstwo utworzyły Zarząd centralny Towarzystwa we Lwowie. W ciągu niespełna roku założono już blisko 200 Kółek.

1. Lecz przedewszystkiem powinno być zadaniem społeczeństwa usunąć lub zrozumieć apatję chłopa, a jedynym na to środkiem jest dostarczenie potrzebnych funduszów kmiotkowi, by umiał grzebać się z biedy.

2. Przedewszystkiem należy się starać o tak zaniedbany u naszych włościan chów bydła; trzeba bydłu przygotować dobrą paszę, bo brak jej zguba i najlepszą rasę.

3. Należy pamiętać o pasiekach i sadach, z których niegdyś kraj nasz słynął. Dziś jedynym protektorem tego działu jest wiejski nauczyciel.

4. Rzemiosła wśród ludności wiejskiej zaginęły zupełnie, pomimo tego, że dawniej wsie całe słynęły z rzemiosł specjalnych. W tym celu należy przełamać obecne lenistwo ludu i trzeba go nauczyć pożytecznej pracy.

5. Należy zapobiec wyzyskiwaniu ciemnoty ludu a przedewszystkiem wyrwać lud z zależności i opieki żydów, których go zguby przyprowadzają. Trzeba więc rozbudzić w ludzie zmysł kupiecki i nauczyć go, by nie oglądał się na niczyją pomoc, prócz własnej.

Trzeba zakładać po wsiach sklepiki chrześciańskie w miejsce żydowskich, które wywierają jedynie wpływ demoralizujący. Chrześcijańskim tym sklepikom trzeba udzielać w razie potrzeby kredytu, pieniędzy i towaru, przy ścisłej jednak kontroli Towarzystwa centralnego i wszystkich członków Kółka.

Również należałoby zakładać agencje dla łatwiejszej i korzystniejszej sprzedaży wyrobów ludu wiejskiego i płodów rolniczych.

6. Należy usuwać z otoczenia ludu szkodliwych pokątnych pisarzy, szerzących jedynie pieniactwo, a w miejsce ich przyzwyczajać lud do polubownych sądów wiejskich.

7. Grę w loterję należy napiętnować w oczach ludu jako demoralizującą. Kółka rolnicze powinne zatem w regulaminie swoim postawić niszczącą grę loteryjną na równi z marnotrawstwem i pijaństwem, i należących graczy wykluczać z swego grona.

8. Niegospodarność ludu, marnotrawstwo czasu i pieniędzy, życie bez rachunku i bez przyszłości, sprowadzają również demoralizację. Trzeba więc zaprowadzić w Kółkach naukę oszczędności i kapitału. Lecz w tym celu należy zaprowadzić w łonie Kółek kasy oszczędności i szczepić w ludzie pojęcie kredytu, który polega na pojęciu wzajemnej wiary; należy uczyć, by kredytu tego rozumnie używał.

9. Obowiązkiem jest uczyć lud solidarności w interesach, co przyczyni się do jego dobrobytu. [illegible] spółki mleczarskie, spółki do [illegible] gospodarskich, spółki wspólnej pracy, spółki pieniężne i handlowe, wreszcie wspólną obronę od pożarów.

10. Gospodarka gminna przedstawia się u nader niekorzystnem świetle. Oto na 5914 wójtów w kraju jest 5126 niepiśmiennych, a na 11.717 przysiężnych, nie zna 10.487 czytania. [illegible] złej woli.

A przecież majątek gmin wynosi znaczne sumy; wynosi on w kraju całym około 600.000 morgów. Z tego ogromnego majątku, który reprezentuje 7 milionów złr., nie mają gminy żadnego dochodu.

11. Szkoły obecne są dla ludu zgubne, gdyż usiłują go brać pod jednaki strychulec z resztą krajów koronnych. Należałoby więc porzucić pojęcia abstrakcyjne i gimnastykę, jako nieodpowiadające celowi. Należałoby przyszłych nauczycieli ludu w seminarjum kształcić, by zawodu swego nie przeklinali.

12. Znane jest bezmierne obdłużenie włościan i idąca z niem wspólnie lichwa. Zakład kredytowy włościański założony we Lwowie w r. 1869 nie ocalił chłopa, bo nie było duszy poczciwej w Dyrekcji tego Banku, któraby chłopka przestrzegła przy dawaniu mu „taniego kredytu“, bo Zarząd Banku włościańskiego rozmyślnie puszczał terminy w odwłokę, nie przypominając ich dłużnikom, bo ajenci Banku kusili chłopka do brania pożyczki z Banku. Gdy chłop prosił z nieśmiałością 100 złr., wtłaczano mu 400 złr.!

Dziś Bank sam pada ofiarą tej zachłanności.

Bank ogólno rolniczo-kredytowy, tak zwany Kryłoszański, po niemiecku swe sprawozdania drukujący, podkopuje także dobrobyt włościan.

Bank ten przytacza jako dowód zaufania „*des Publicums*,“ że wkładek oszczędności złożono u niego w ciągu roku 1883: 667.275 złr., a miał ich z końcem roku 1882 1,025.634 złr., a z końcem roku 1883 1,295.510 złr. Co za smutna ilustracja stosunków!

Również i w Gal. Zakładzie ziemskim czerpali włościanie niezdrowy kredyt dosyć obficie. Obecnie Zakład kredytowy ziemski — może smutnym obrazem Banku włościańskiego przerażony — zaczyna oględniej udzielać pożyczki na grunta włościańskie.

Kasy oszczędności miejskie i powiatowe, których jest w kraju naszym 19, mają w tej chwili przeszło 30 milionów złr., złożonych z zaufaniem do nich przez 90 000 oszczędnych ludzi.

Towarzystwa zaliczkowe, będące objawem postępu w porównaniu z Kasami oszczędności, jako stowarzyszenia oparte na zdrowych zasadach pomocy własnej i wzajemnej poręki, rozwijają się u nas nadzwyczaj pomyślnie i bujnie.

Wielkie znaczenie mają również gminne pożyczkowe kasy.

Gdy się przeglądnie te wszystkie formy kredytu, trzeba bez wahania przyznać, że Towarzystwom zaliczkowym należy się pierwszeństwo, bo wyrwały lud z objęć lichwy, uratowały tysiące rodzin włościańskich od wydziedziczenia i nauczyły włościan: rachować, oszczędzać i pamiętać o terminach spłat.

A jednak Towarzystwa zaliczkowe mają też strony ujemne, które dość ciężko ważą na szali finansów ludu wiejskiego, ponieważ:

1) siedzibę mają w miastach, co naraża małego rolnika na stratę pieniędzy i czasu;

2) nie zastąpią Kas oszczędności, znajdujących się na miejscu;

3) w obec szerokiego terytorjalnego zakresu działalności nie mogą znać dokładnie moralności, potrzeb i stosunków majątkowych dłużników;

4) w obec tych danych nie mogą wyprzeć ze wsi lichwiarza;

5) w obec tych danych nie mogą być dobrodziejstwem i opieką bezinteresowną dla ludu;

6) nie liczą się ze zbankrutowanym chłopkiem;

7) płacą zarząd, mają dywidendy od udziałów, co powiększa znacznie procent;

8) nie zapobiegają zaciąganiu pożyczek w kilku instytucjach;

9) wprowadzają weksel, demoralizujący

---

37)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Pani Sydonja ani przeczuwała, co ją tej nocy miało spotkać. Chociaż Stanisław nie zgodził się jeszcze na to, by dla niego rozłączyła się ze swoim mężem, ona jednak, ufna w potęgę swoich wdzięków i licząc na niewyczerpany arsenał środków zaczepnych, któremi rozporządzała, bynajmniej nie wątpiła, że to, czego jej serce gorąco pragnęło, ziści się w niedalekiej przyszłości. Była bogata, gdy przeciwnie Stanisław musiał być biedny (tak jej przeczucie mówiło), czemuż więc nie miałby sobie losu zabezpieczyć? Wprawdzie odwoływał się ciągle na swoje obowiązki, lecz ona nie traciła nadziei, że i tę trudność pokona.

Rozmawiając z nim o tem, siedziała ciągle tuż przy nim, i to głowę wspierała na jego ramieniu, to na ustach młodzieńczych gorące kładła pocałunki. Czas płynął, Marynia w kuchni drzymała, pan Cieciorka o pół mili zajadał raki, a oni dłoń w dłoni, z oczyma w siebie utkwionemi, mówili sobie ciągle o miłości... Czyż Stanisław, gdy miesiąc temu śpiewał w klasztorze psalmy pokutne, przeczuwał, że za kilka tygodni zanuci pieśń tak odmienną i o tyle weselszą od wszystkich zakonnych?

Pani Sydonia miała lat trzydzieści kilka — Stanisław dwadzieścia dwa. Ona była blondynką o kształtach imponujących — on szczupłym brunetem. Ona była wesoła, czasem roztrzepana — on poważny, prawie melancholijny. Mimo tej różnicy wieku, wyglądania i temperamentu, chciała oprzeć się na jego ramieniu i iść choćby na koniec świata, gdyż z wszystkich mężczyzn żadnego jeszcze tak nie kochała. Ale bo też Stanisław był młodszy i przystojniejszy, niż rotmistrz Hermann i wszyscy oficerowie podgórskiego garnizonu.

Kiedy oni tak mówią i marzą, wpada Marysia rozespana i woła:

— Pani! pani! ktoś się dobywa!

— Kto taki? może złodzieje!

— Nie wiem... Drzwi od kuchni były zamknięte... ktoś je podważał... potem słyszałam jakieś głosy.

— Pójdę zobaczyć, może doprawdy złodziej — rzekł Stanisław, ku drzwiom się zwracając.

— Stój! nie puszczę cię! Twoje życie nie do ciebie już należy! Marysiu! idź... zobacz... co się dzieje.

Napróżno młody człowiek chciał wyjść z pokoju. Ona w drzwiach uczepiła się go tak konwulsyjnie, że kroku nie mógł postąpić. Marysia wybiegła, lecz zaraz wróciła.

— Proszę pani, za drzwiami jakiś pan mówi po niemiecku, ale ja go nie rozumiem. Słyszałam także głos Kulki.

Pani Sydonja tyle miała znajomości, i tak często przychodzili do niej wojskowi, zwłaszcza szwoleżery, to z listami, tu z bukietami, że pojawienie się feldwebla Kulki o tej godzinie nie wydało jej się niczem nadzwyczajnem. Nie namyślając się tedy dłużej, pobiegła zapytać, czegoby sobie życzył. Zupełnie innego zdania musiał być Stanisław, skoro zbladł jak ściana, i oczy przerażone utkwił w te drzwi, przez które pani Sydonja wyszła.

Ona tymczasem w kuchni stanąwszy i słysząc o drzwi łomotanie zawołała:

— Kto tam?

— Otworzyć! — zawołał surowy głos po niemiecku.

— Jak śmiecie mnie napastować o tej godzinie?

— W imieniu praw żądam, byś pani natychmiast otworzyła! — ten sam głos krzyknął.

— Proszę otworzyć, bo będzie *schlecht* — dodał feldwebel Kulka.

Nareszcie i ona zrozumiała o co idzie. Więc to była rewizja! Ale chociaż straszne to słowo jak grom w nią uderzyło, nie odebrało jej przytomności umysłu. Przyzwyczajona do ciągłego czuwania, do wykrętów, zorjentowała się natychmiast w położeniu, to też szepnąwszy do dziewczyny: „Nie wpuszczaj!“ sama rzuciła się tam, gdzie stał Stanisław.

— Rewizja! Uciekaj! — krzyknęła, za ramię go chwytając. Skoczyła do okna. W niem ujrzała trędowatą twarz Jacka. Wyglądał straszniej niż zwykle, prócz tego w ręku trzymał pistolet. Pobiegła do drugiego. Tu przez szybę zazierał gefreiter Zlamal, znany jako pierwszy służbista w szwadronie. Siłą nadludzką ciągnęła Stanisława za sobą i stanęła przed trzeciem oknem. I tu szwoleżer. O! jak ich teraz nienawidziła!

— Wszystkie wejścia obsadzone! wszystkie! — jęknęła — Ale nie bój się, ja cię muszę ocalić!

Zaczęła się gonitwa po sieniach i pokojach, otwieranie drzwi, szaf, kufrów, biedna kobieta byłaby chętnie schowała Stanisława nawet do broszy, którą miała na piersi — w końcu wpadła do swojej sypialni. Oba łóżka, tak jej jak męża były rozebrane. Ujrzawszy je, z radości aż krzyknęła.

— Tu będzie najlepiej! Prędko do mojego łóżka pod materac!

Czas był najwyższy. W kuchni pojawili się już dwaj żołnierze z Müllerem. Nie mogąc wymódz na Marysi, by im dobrowolnie drzwi otworzyła, sami je wyważyli.

Stanisław zrozumiał, że nie ma czasu do namysłu. W jednem tedy oka mgnieniu wsunął się pod materac, który pani Sydonia nad nim trzymała, a za chwilę łóżko wyglądało znów jak przed chwilą.

Ona raz i drugi odetchnęła głęboko i krokiem poważnym, spokojnym wyszła na spotkanie nieproszonych gości.

— Co panów sprowadza do mnie o godzinie tak spóźnionej? — zapytała Müllera.

— Przykry obowiązek — odrzekł. — Władza otrzymała niewątpliwą wiadomość, że w tym domu ukrywa się niebezpieczny spiskowiec.

— Doprawdy? Zaiste rzecz to szczególna, że panowie o tem wiecie, o czem ja, mimo, iż tylko z mężem cały ten dom zajmuję, dotąd nawet nie słyszałam. Zdaje mi się, panie komisarzu, że donosiciel zmistyfikował władzę.

— Zobaczymy. Czy pani temu zaprzecza?

— Stanowczo.

— Skoro tak, więc lubo z przykrością muszę rozpocząć ścisłą rewizję.

— A ja, lubo z przykrością jeszcze większą muszę na nią zezwolić. W obec siły słaba kobieta musi ustąpić. Mam jednak nadzieję, panie komisarzu — dodała poważnie jak królowa — że mi nie przestrzegając, nie zapomnisz o względach, które należą się kobiecie.

— Pod tym względem może pani być spokojną.

Zaczęła się rewizja. Müller w asystencji Kulki i dwóch żołnierzy przeszedł najpierw wszystkie pokoje, nie przepuścił ani jednej szafy, do wszystkich szuflad zaglądał i przeglądał je z wprawą rutynowanego ajenta. [illegible]

— Znalazłeś pan? — zapytała jakby od niechcenia.

— Znalazłem ważne papiery.

— Rzeczywiście? Zapewne je ktoś podrzucił.

— Wątpię. Mnie się natomiast zdaje, że tylko ten mógł je tu zostawić, po kogośmy właśnie przyszli.

— A ten ktoś jest?

— Dotąd mamy dopiero ślady. Pozwoli pani, że wejdziemy teraz do tego pokoju.

— O! panie komisarzu, nie spodziewałam się, że nawet sypialnia kobiety nie będzie wolną od brutalnej napaści. Odwoływałam się przecie do pańskiej rycerskości, a pan mi uroczyście przyrzekłeś, że nie zapomnisz o względach, damie należnych.

— Com przyrzekł, dotrzymam... gdy jednak wielka odpowiedzialność na mnie ciąży, więc sama pani przyzna, że muszę spełnić mój obowiązek.

To powiedziawszy, zaczął sypialnię dokoła obchodzić, zaglądał pod łóżka, otworzył szafę, która tu stała, nawet rękojeścią szpady pukał w mury, aby się przekonać, czy nie ma gdzie kryjówki. Podczas tego zajęcia pani Sydonja tylko najwyższym woli wysiłkiem na nogach się utrzymując, patrzyła to na ajenta, to na Kulkę i Wrzeszcza, którzy przy drzwiach stali jak dwa posągi, to nareszcie ukradkiem rzucała spojrzenia na swoje łóżko.

— Istotnie, nic nie ma — rzekł nareszcie Müller. — Teraz musimy jeszcze zrewidować strychy i piwnice.

Pani Sydonja wolniej odetchnęła. Ajent był już we drzwiach, gdy feldfebel Kulka trącił go lekko łokciem.

— *Was ist das?* — zapytał Müller tonem obrażonym.

— *Herr Komissaer... Herr Komissaer* — zaczął feldfebel i uciął. Za to oczy skierował na jedno łóżko i prawą rękę ku niemu wyciągnął, jakby Müllerowi chciał tam co pokazać.

Ajent obrócił się, ale nim jeszcze mógł co zobaczyć, już Wrzeszcz opuścił swoje przy drzwiach stanowisko i z głośnym krzykiem: „Rucha się! Jak Boga kocham coś się rucha!“ rzucił się na łóżko. Siadł na niem, by się przekonać, czy go wzrok nie zawiódł, lecz w tejże chwili zerwał się wołając:

— Jak Boga kocham tam jest coś twardego.

Pani Sydonja z głośnem: ach! padła na drugie łóżko. Równocześnie materac w górę się podniósł i wysunęła się z pod niego głowa Stanisława.

[illegible]

— Usłyszawszy, kto po mnie przyszedł — rzekł Stanisław — [illegible]

— Ha! ha! ha! [illegible] Müller. [illegible] znakomita, *unübertroffen!* Pierwszy dopiero raz mi się zdarza... *ja, ja, zum ersten Mall in meinem Leben!* Cha! cha!

I [illegible] okropnie [illegible]

Właśnie gdy Wrzeszcz zakładał Stanisławowi

chłopa, bo on wie, że długu nie odda za 3 miesiące, lecz w najlepszym razie złoży pieniądze za miesięcy dziesięć.

Czyż taki rezultat osiągnęły przestrogi dwu przyjaciół ludu: Lassale'a i Schultzego z Delitsch?

Lassale, okrzyczany reprezentant skrajnego socjalizmu, domaga się interwencji, opieki i pomocy państwa przeciw kapitalistom. Niestety, zbawienne jego rady zawróciły głowę ludziom niedouczonym i sprowadziły nieszczęścia prywatne i publiczne.

Schulze z Delitsch usiłuje na drodze legalnej poprawić los wyzyskiwanych przez kapitalistów. Zaznajamia lud ubogi z potęgą spółek, głosi zasadę samopomocy i własnej siły, zakłada stowarzyszenia o solidarnej poręce, przez nią zdobywa niższym kredyt, a przy jego pomocy uczy oszczędności i pracą dochodzić do kapitałów własnych.

Rządy, uznawszy zbawienność rad Schultze'go, dają im sankcję prawną przez ustawy specjalne (Anglja, Francja, Prusy, Saksonja, Północny związek niemiecki, Bawarja, Cesarstwo niemieckie, Austrja).

Do obu powyższych myślicieli przyłącza się prostaczek, tkliwy na nędzę ludzką, wójt gminny Raiffeisen. Zajmuje się on niedolą rolników, gnębionych przez własną ciemnotę i wyzysanych przez lichwę.

W roku 1849 zawiązuje we wsi Flammersdorf pod Neuwied w Westfalji, pierwszą Spółkę pożyczkową, z wyraźnie zaznaczonym celem: zwalczania lichwy.

Uczciwe dążności wójta Raiffeisena uznano za *verdächtig und staatsgefährlich* i w skutek tego przeniesiono go do gminy Weddersdorf. Tu zakłada on w roku 1854 podobną Spółkę i wypowiada taką samą wojnę lichwiarzom. W śledztwie, które wójtowi wytoczono, oświadcza proboszcz miejscowy: „Zarzucać mogę, że Spółka włościańska Raiffeisena, przyczyniła się więcej do umoralnienia moich parafian, niż wszystkie moje kazania."

Dziś Rząd pruski sam popiera kasy raiffeisenowskie, a w ślad za nim idą Francja, Włochy, Szwajcarja, i Austrja, która wysłała do Raiffeisena profesora Marcheta dla praktycznego poinformowania się.

Towarzystwa zaliczkowe są przedewszystkiem instytucjami bankowemi, które z obowiązku swego troszczyć się muszą o dobro tych, którzy pieniędzmi swemi je zasilają — a o chłopa na wsi dbać i troszczyć się mogą o tyle tylko, o ile on ma firmę kupiecką, dobrą albo złą przedstawia. Kasy Raiffeisena postępują przeciwnie: nie dbają o spekulantów, szukających na obrocie pieniężnym zysków — a troszczą się jedynie i wyłącznie o umoralnienie i wydobycie z nędzy małego rolnika.

A wszakżeż cel Kółek rolniczych jest słowo w słowo ten sam, co owych kas Raiffeisenowskich!

Korespondencje.

Wiedeń 17. grudnia. *(Z Koła polskiego. Ustawa o ubezpieczeniu robotników. Wniosek p. Vettera, a galicyjskie Towarzystwo kredytowe.)*

(R.) Wczoraj odbyło się znowu posiedzenie Koła polskiego, pierwsze prawdopodobnie ostatnie przed świętami. O jego treści jednakże, przedmiotach i przebiegu obrad bardzo niewiele szczegółów dochodzi do wiadomości publicznej. Zajmowano się przedewszystkiem porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby i zgodzono się w zasadzie głosować za wnioskami komisyjnemi, nie widząc powodu do powzięcia jakichś odrębnych uchwał. Dalej poruszona została przez p. Żuk-Skarszewskiego potrzeba gruntownego zajęcia się ustawą o ubezpieczeniu robotników, nad którą obraduje już dni kilka komisja przemysłowa. Projekt rządowy ogranicza się jak wiadomo tylko do przedsiębiorstw przemysłowych, tj. do fabryk. Komisja natomiast postanowiła rozszerzyć zasadę ubezpieczenia także na przedsiębiorstwa w związku z rolnictwem stojące, a to nietylko te, które obecnie przy pomocy maszyn prowadzone są, ale i takie, które tylko w jednej gałęzi, a są integralną częścią gospodarstwa. Według tej zasady, przyjętej przez komisję z inicjatywy członków lewicy, do ubezpieczenia robotników obowiązani byliby także właściciele młockarni nietylko parowych, ale i kieratowych i t. d. Jakie z tej zasady wypłynąćby mogły olbrzymie trudności i zawikłania, gdyby rzeczywiście znalazła umieszczenie w ustawie, zrozumieć łatwo, jeżeli się zważy, że siłą ciężkości gospodarstwa, którzyby w danym razie prawo do ubezpieczenia, ale raczej zmieniająca się codziennie prawie czeladź najemna. Czyż można wymagać, ażeby właściciel gospodarstwa był obowiązany do ubezpieczenia tego, kto u niego dzień lub chociby i kilka dni za dzienną zapłatą pracuje? — Na te to wątpliwości wskazywał p. Żuk-Skarszewski, żądając, ażeby Koło wzięło pod rozwagę cały projekt proponowany przez Rząd ustawy.

Słuszność tych uwag uznano powszechnie, jak niemniej i potrzebę poddania kwestji tej wszechstronnej rozwadze. Ponieważ jednak z jednej strony komisja przemysłowa Izby uchwaliła dopiero kilka paragrafów ustawy i nie wiadomo, czy i jakie zmiany nastąpią jeszcze w dalszym ciągu projektu, z drugiej strony rozpoczynające się jutro ferje świąteczne, musiałyby przerwać obrady nad tą sprawą, postanowiono na wniosek p. Bilińskiego przedmiot ten pozostawić tymczasowo tak, jak jest, a dopiero po skończeniu ferji zająć się nim tak, jak na to zasługuje, dając tem samem czas członkom Koła jak najdokładniejszego rozpatrzenia się w zasadach i szczegółach projektowanej ustawy.

Pomiędzy przedmiotami, które parlament ma załatwić jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego, znajduje się wniosek p. Vettera, żądający, ażeby listy hipoteczne Banku morawskiego uwolnione były od podatku dochodowego, analogicznie do tego przywileju przysługującego Bankowi czeskiemu. Komisja podatkowa proponuje najprzychylniejsze załatwienie tego wniosku, a nie ma wątpliwości, że i Izba jednomyślnie się doń przychyli.

Ze stanowiska interesów rolniczych nie mamy powodu, jak tylko przyklasnąć temu ułatwieniu kredytowych stosunków morawskich, nastręcza nam to jednakże pewne uwagi *pro domo sua*. Jakkolwiek kupony naszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wolne są od opłaty podatku dochodowego, to jednak mniemamy, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby uwolnienie takie, jakie ma Bank czeski, a obecnie i morawski mieć będzie, przyznane zostało i naszemu Towarzystwu kredytowemu również w drodze ustawodawczej. Miałoby to bowiem ten dobry a bardzo pożądany skutek, iż w przyszłości, kiedy dokonaną zostanie reforma podatkowa i wprowadzonym będzie podatek od rent, renta z listów Towarzystwa kredytowego byłaby tak samo wolną od podatku dochodowego, jak wolną będzie w tym razie renta z listów Banku czeskiego i morawskiego. Sądzimy, że właśnie wniosek p. Vettera da naszym posłom sposobność zwrócić uwagę na okoliczność powyższą i zażądać, aby w tym przypadku, kiedy parlament przystąpi do reformy podatkowej, pamiętano także o Towarzystwie kredytowem.

Rada państwa.

Wiedeń 18. grudnia. *(Tel. Dzien. Polskiego).* (Z Izby deputowanych.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych nad przedłożeniem o prolongowaniu ustawy o kolejach lokalnych, po przemówieniu generalnego mówcy lewicy dr. Herbsta i sprawozdawcy komisji Hladika, przystąpiła Izba do dyskusji szczegółowej, i uchwaliła artykuł I według wniosku większości komisyjnej.

Z porządku dziennego nastąpiło drugie czytanie wniosku posłowskiego Neuwirtha.

Najpierw zabrał głos pan minister handlu baron Pino, i zaznaczając swoje przemówienie do zarzutów, poczynionych przez dep. Neuwirtha, w czasie pierwszego czytania wniosku, zwrócił uwagę na to, że Ministerstwo przy udzielaniu koncesji tego rodzaju, zagląda zawsze do wszystkich aktów, tego tyczących się, i że wszystkie podania o udzielenie koncesji na zbudowanie kolei, są w ministerjum zawsze warunkom koncesji.

P. minister, wykazawszy dalej, że linja St. Pölten-Tulln nie jest bynajmniej konkurencyjną, zwrócił się przeciw bezzasadnym argumentom Neuwirtha i wyjaśnił stosunek Rządu do *Länderbanku*. Mowa p. ministra przyjętą została żywemi oklaskami.

Po przemówieniu sprawozdawcy mniejszości komisji kolejowej dept. Richtera, dalej dep. Herbsta i Neuwirtha, taka na wniosek posła Jaworskiego uchwaliła zamknięcie dyskusji, poczem przemówili generalny mówca mniejszości dr. Russ i sprawozdawca Hladik.

Przy głosowaniu przyjęty został wniosek większości, przeciw wnioskowi Neuwirtha.

Wiedeń 18. grudnia. *(Telegram Dzien. Pol.)* (Z Izby deputowanych). Rząd wniósł o udzielenie kredytu dodatkowego na r. 1884 na przebudowanie dawnej fabryki broni na cele Uniwersytetu wiedeńskiego.

Przewodniczący oświadcza wśród oklasków Izby, że z powodu nadchodzącego dnia imienin cesarzowej zamierza złożyć życzenia w imieniu Izby.

Dep. Mesnik przedkłada sprawozdanie komisji podatkowej o petycji przedłożonych gmin w powiatach Straźnicy i Węgierskiej Ostrawy w sprawie popisu podatków i przemawia za wnioskami komisji, aby pod tym względem Rząd zaradził.

Mattusz występuje przeciw wnioskom komisji i oświadcza, iż Rząd powinien przedłożyć ogólny projekt do ustawy o reformie podatku gruntowego.

Po przemówieniu Mengera, Hanisza i sprawozdawcy za wnioskiem komisji, uchwala się wniosek Mattusza i przyjęto wniosek komisji.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu prezydenta ustawę o prolongowaniu ustawy o kolejach lokalnych.

Talirz przedkłada sprawozdanie o petycjach centralnego Stowarzyszenia przemysłowców cukrowniczych, aby Rząd przyszedł z pomocą przemysłowi cukrowniczemu.

Edward Gregr oświadcza, że obowiązkiem Rządu i Izby jest podać pomocną rękę przemysłowi cukrowniczemu, dla tego musiał mówca oświadczyć się przeciw petycji Stowarzyszenia centralnego. — Mowca musi nalegać na to, aby także i petycja 104 czeskich przemysłowców cukrowniczych zaleconą była Rządowi do szczegółowego ocenienia.

W dalszym ciągu dyskusji Hevera uskarża się, że w sprawie przemysłu cukrowniczego w Izbie zapadały ciągłe uchwały, ale nie było szczegółowych nad tą kwestją narad; nazywa ustawę o podatku od buraków cukrowych z roku 1880 grobem przemysłu cukrowniczego i przemawia szczegółowo przeciw skontyngensowaniu tego podatku, który mimo zmniejszania się konsumcji jest zawsze jednako wysoki.

Mowca wzywa Rząd, aby uwzględnił uchwały sejmu czeskiego i liczne petycje przemysłowców cukrowniczych. Grób przemysłu cukrowniczego będzie także grobem dla dobrobytu narodowego i dla przywrócenia równowagi w budżecie państwa, dla tego też mowca oświadcza się za zaleceniem petycyj czeskich i morawskich przemysłowców cukrowniczych *(oklaski po prawicy)*.

Rieger zaznacza, że nietylko przemysł cukrowniczy jest zagrożony, ale że skutki tego odczuć się także dadzą rolnikom. Mowca przyznaje trudności w pospieszeniu z praktyczną pomocą, ponieważ fabrykanci cukrowniczy sami pod tym względem nie mogą się pogodzić, ale właśnie dla tego potrzeba wszędzie szukać środków w celu zapobieżenia złemu. Dla tego też zaleca również Rieger petycję 104 przemysłowców cukrowniczych Czech i Morawy do szczegółowego ocenienia Rządu *(oklaski po prawicy)*.

Ziemie polskie.

Czytamy w *Nowej Reformie*: Wiadomo, w jak niegodny, zdradziecki sposób postąpił Rząd carski ze szlachetnym przywódcą deputacji Unitów podlaskich do papieża, Janem Frankowskim. Sam Hurko na zapytanie telegraficzne przesłał pozwolenie powrotu. Frankowski wrócił, i został zaraz uwięziony, a nikomu z krewnych i przyjaciół nie pozwolono widzieć się z nim w cytadeli warszawskiej — tej od tak dawna arenie polskiego męczeństwa. Co się z nim stanie — czy odbędzie się formalny sąd nad nim za to, że w obronie wolności sumienia ośmielił się prosić papieża, aby żałoby unitów przedłożył carowi, czy go przesłuchiwano i... jak? o tem nikt nie wiedział. Wiadomo tylko jedno: że prócz Frankowskiego nie uwięziono nikogo — że zatem szlachetny ten patrjota umiał sam ponieść cały ciężar mniemanej winy".

„Obecnie niewątpliwie stwierdzono, że Frankowski zesłany został na trzy lata do Kiryłowa, w gubernji Nowogrodzkiej, gdzie też stanął d. 1 b. m. Co będzie z nim po tych trzech latach? Bogu chyba wiadomo! Kiryłow jest to małe miasteczko powiatowe, liczące ledwie 4.000 mieszkańców, położone o 1.700 wiorst (242 mil) od Warszawy, a 654 wiorst od Petersburga. Można sobie wyobrazić położenie nieszczęśliwego wygnańca w takiej mieścinie, gdzie o zarobek tak trudno, a warunki towarzyskiego życia tak fatalne — w takiem oddaleniu od kraju, od rodziny..."

KRONIKA.

Lwów dnia 19 grudnia.

Wiadomości osobiste. Temi dniami wrócił do Lwowa z dóbr swoich na Wołyniu hr. Alfred Potocki i zabawi w mieście naszem stale do końca lutego. — P. Władysławowi Godowskiemu, prywatnemu inżynierowi, udzieliło tutejsze Namiestnictwo upoważnienie rządowe na budowniczego miejskiego. — Dr. Antoni Rosner, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został wybrany prezesem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Nekrologja. Melania z Prottungów Bajewska, żona adjunkta sądowego w Bolechowie, zmarła tamże wczoraj w 22 r. życia.

Kalendarz. Sobota (20.): Teofila M. — Bogumiły. Wschód słońca o godz. 7. min. 55, zachód o godz. 4. min. 1.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się pierwszy w bieżącym sezonie objad reprezentacyjny u generała komenderującego, ks. Wirtembergskiego. Między innymi byli zaproszeni: p. namiestnik Zaleski, księstwo Croy, księstwo Turn-Taxis, hr. Octacr, br. Jożika i inni.

Uroczysty akt immatrykulacji, stosownie do ogłoszenia, odbył się dzisiaj w Uniwersytecie tutejszym. Ceremonję rozpoczęło przemówienie rektora, prof. dr. ks. Ludwika Klossa, tym razem dłuższe niż zwykle, bo ze względów na pewne niezdrowe prądy, a szczególniej upadający od niejakiego czasu duch koleżeństwa, dostojny przewodnik Uniwersytetu uważał za potrzebne ostrzedz pod tym względem młodzież i wskazać jej odpowiednie kierunki. Po mowie rektorskiej, pełnej serdeczności i słów zachęty do wytrwania w obowiązkach młodzieży względem kraju i względem siebie samych, nastąpiły uroczyste ślubowania. Nowo immatrykulowanych słuchaczy stanęło razem 340, z których na Wydział teologji przypada 109, na Wydział prawa 193, a na Wydział filozofji 38.

Z Uniwersytetu. Dnia 16. b. m. odbyła się na tutejszym Uniwersytecie habilitacja dra Józefa Puzyny na docenta matematyki.

W sprawie funduszu wdowio-sierocińskiego księży ruskich dyecezji przemyskiej, zjazd delegatów tego funduszu postanowił, co do asekuracji cerkwi zawrzeć ugodę z Asiendą tryestyńską.

Komitet pomnika Mickiewiczowskiego w Krakowie postanowił przedłużyć termin konkursu do 1. lutego 1885 r.

Termin zjazdu archeologicznego we Lwowie, ustanowiony został na drugą połowę lipca 1885, komitetowi zaś wykonawczemu pozostawiono dokładniejsze określenie czasu.

Germanizacja. Na wczorajszej rozprawie przed Sądem przysięgłych, odczytano odezwę kasy Dyrekcji pocztowej, wystosowaną do Sądu w języku niemieckim. Sędzia przysięgły p. Obertyński, wyraził z tego powodu w obec Trybunału, zupełnie słuszne swoje zdziwienie.

Mianowanie. Minister handlu mianował zarządcę urzędu telegraficznego w Tarnopolu, Gustawa Cramera, zarządcą urzędu pocztowo-telegraficznego w Bochni.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: dr. Kazimierza Drohojowskiego i Jana Słoneckiego, z Namiestnictwa do Krakowa.

Bezpieczeństwo mienia we Lwowie w smutnem przedstawia się świetle. Kronika kradzieży i rabunków dokonywanych przez dzielnych rzezimieszków w najbezczelniejszy sposób, staje się z każdym dniem obfitszą. Organom policyjnym rzadko kiedy — a w ostatnich czasach ani bodaj w jednym wypadku nie udaje się wyłapać złoczyńców. To też nie dziw, że gospodarują oni po sklepach, kościołach i prywatnych pomieszkaniach, jakw własnym domu.

Dzisiejszej nocy dobijali się znowu nieznani sprawcy do kancelarji „Drukarni Związkowej," gdzie się znajduje żelazna kasa przyśrubowana do podłogi. Oderwali dłutem kłódki i zaczęli podważać wieko — jednak widocznie musiało im coś przeszkodzić w uwieńczeniu pomyślnym skutkiem rozpoczętego dzieła, gdyż kasę pozostawili zamkniętą. Dalszą czynnością złoczyńców było przeszukanie szuflad, w których niestety znajdowały się tylko... manuskrypta.

Na razie nie spostrzeżono żadnej szkody. Widocznie byli to specjaliści „kas ogniotrwałych!"

W Kasynie miejskiem odbędzie się jutro w sobotę wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, połączony z koncertem muzyki wojskowej. Wstęp na ten wieczorek jest tylko członkom Kasyna dozwolony. Początek o godz. 7½.

Pożar. Dziś o godzinie 11ej przed południem wybuchł w piwnicy domu nr. 3 przy ulicy Zamarstynowskiej pożar. Zaalarmowana miejska straż ogniowa przybyła natychmiast na miejsce, a jej energicznym usiłowaniom udało się w trzech kwadransach ugasić zupełnie pożar i przeszkodzić dalszemu nieszczęściu, jakie mogło nastąpić z eksplozji nagromadzonych w sąsiedztwie beczek naftowych.

Wczorajszą wzmiankę o pożarze w rafinerji nafty pana Landesbergera uzupełniamy kilkoma szczegółami. O godz. 6 z rana przybył na miejsce pożaru p. Eljasiewicz z trenem straży ogniowej miejskiej i 14 ludźmi z korpusu pomocniczego, i wraz z p. Baczewskim zajął się nader energicznie gaszeniem coraz bardziej wzmagającego się ognia.

Powodem pożaru był zanadto wielki płomień, umieszczony pod kotłem, mieszczącym w sobie 300 kilogramów cerezyny. Skutkiem tego tłuszcz w kotle się zapalił i mimo natychmiastowego spuszczenia nakrywy na wierzch kotła, nie zdołano zapobiedz nieszczęściu.

Szkoda wyrządzona pożarem nie jest zbyt wielką, gdyż wynosi 1200 zł. i była ubezpieczoną w Tow. „Ruinione Adriatica di Sicurta."

W chwili gdy te słowa piszemy, p. Leopold Baczewski zawiadamia nas telefonicznie, że w niesieniu pomocy przy gaszeniu wczorajszego pożaru w fabryce p. Landesbergera, spełnił tylko obowiązek sąsiedzki — całe jednakże powodzenie akcji ratunkowej, mianowicie ocalenie zapasów palnych i eksplozyjnych należy zawdzięczać miejskiej straży pożarnej, która pod naczelną komendą inspektora Prauna i pod czynnem dowództwem p. Eljasiewicza złożyła znakomite dowody przytomności, męstwa i dzielności osobistej.

„Gazeta Polska" w Czerniowcach, założona niezwykłą ofiarnością obywateli bukowińskich, kończy drugi rok swego istnienia na kresach naszego kraju. Uboga ludność polska na Bukowinie czyni co może, by podtrzymywać to wydawnictwo, które — bądź co bądź — przyczyniło się już wiele do rozbudzenia ducha narodowego wśród rozprószonych tam Polaków i zjednało sobie ogólne uznanie w społeczeństwie. Niestety, wiele jeszcze potrzeba żmudnej i wytrwałej pracy, by wobec długoletnich a niedawnych jeszcze wpływów germanizacji, wśród 20-tysięcznej ludności polskiej na Bukowinie wytworzyć poczucie łączności narodowej i wywalczyć jej należne stanowisko wśród innych narodowości tego kraju.

Galicja dotychczas mało zwraca uwagi na kresowy ten organ, a bez poparcia z kraju byt jego, przynajmniej w pierwszych latach, jest po prostu nie możliwym. Szkoda, gdyby rozpoczęta praca miała zmarnieć, szkoda, gdyby pozbawiona miejscowego organu, poważna liczba naszych braci w znacznej części stała się straconą dla sprawy ojczystej. Patrjotycznym obowiązkiem naszym jest tedy podtrzymywać budzącą się siłę, zwłaszcza że obowiązek to niezbyt trudny do spełnienia, polega bowiem jedynie na poparciu wydawnictwa prenumeratą. *Gazeta Polska* wychodzi dwa razy w tygodniu, redagowana jest w duchu postępowym i oprócz spraw ściśle bukowińskich, omawia zarówno kwestje polityczne i społeczne Galicji. Roczna prenumerata wynosi 10 zł., półroczna 5 zł., jest to zatem najtańsze polskie pismo polityczne, co niejednego powinnoby zachęcić do abonamentu. Nie powinniśmy dopuścić, ażeby bukowińscy rodacy mieli powód żalić się, iż praca ich nie znalazła u nas pomocy.

Wybory powiatowe. Do Rady powiatowej żywieckiej z grupy większych posiadłości tabularnych wybrani zostali pp. Maur. Koźeśnik, pełnomocnik arcyks. Albrechta; hr. Wład. Branicki, a względnie tegoż pełnomocnik Edw. Drapella; Ant. Michałowski i Teodor Primavesi, właściciele dóbr; Jan Męciszewski, zarządca dóbr; dr. Wład. Bogdani, adwokat kraj.; ks. prob. Tomasz Czapella, Rudolf Drost i ks. proboszcz Makary Maniecki.

Wypadek. Na dworcu kolejowym w Stryju przesuwacz wagonów, Paweł Pirowicz, w skutek własnej nieostrożności zgnieciony został przez zderzaki, tak, iż natychmiast życie zakończył. Śledztwo sądowe jest w toku.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 18. grudnia. Skradziono panu L. S. z zamk. stajni przy ul. Młynarskiej klacz — kucyk — maści kaszt., 6-letnią, z białym pyskiem i z białą gwiazdką na czole, trzema nogami białemi, jednem okiem rybiem, wraz z łoszęciem czarnem, z gwiazdką na czole i z białemi kopytami, wart. 60 zł. — Pan E. H. zgubił torbę z bielizną i drobnostkami wart. 9 zł.

Kraków 18. grudnia. *(Zgromadzenie przedwyborcze przemysłowców. Wieczorek w Czytelni ku uczczeniu M. Bałuckiego. Występy p. Modrzejewskiej. Wiadomości z Królestwa Polskiego.)* Za zezwoleniem prezydjum miasta odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady miasta zgromadzenie przedwyborcze w sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z końcem stycznia 1885 odbyć się mających. Zebrało się około 200 uczestników i dokonano wyborów prawie jednogłośnie według listy. Nadto wybrano na wniosek właściciela młynów królewskich Konstantego hr. Reja do komitetu przedwyborczego pp.: Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i Franciszka Sleka, dyrektora Kasy oszczędności.

W niedzielę dnia 21. grudnia odbędzie się ku uczczeniu 25-letnich literackich zasług p. Michała Bałuckiego wieczorek deklamacyjny i instrumentalno-wokalny, urządzony przez wydział czytelni akademickiej w lokalach tejże.

Występy znakomitej naszej artystki p. Heleny Modrzejewskiej ściągają do Krakowa bardzo wiele osób z prowincji, tak iż już dziś niepodobna otrzymać biletu do lóż i miejsc zamkniętych na wszystkie przedstawienia, w których weźmie udział znakomita artystka nasza.

Według wiadomości nadesłanych z Królestwa Polskiego otrzymali tamtejsi naczelnicy powiatów pod największym sekretem plan nowej organizacji politycznej Królestwa Polskiego, według którego — zamiast dzisiejszego podziału na 10 gubernij — ma nastąpić podział na 7 gubernij, nie licząc w to obrębu miasta Warszawy. Liczba powiatów ma być zmniejszona do połowy; natomiast władza gubernatorów i naczelników powiatowych znacznie będzie rozszerzoną. Każdy powiat ma się rozpadać na dwa do trzech podujezdów — na czele ostatnich ma stać rządowy urzędnik i rządowy sekretarz. Reszta reprezentacji ma wyjść z wolnego wyboru, a przeważać w niej będzie według ordynacji żywioł włościański i małomieszczański.

W sferach oficerskich rosyjskich panuje pewne rozdrażnienie, spowodowane widoczną nieufnością rządu ku władzom wojskowym. W Petersburgu np. władze centralne są tego przekonania, iż żołnierz rosyjski nie otrzymuje tego wszystkiego, na co pułkownicy pieniądze otrzymują. To też dla rewizji umundurowania, menaży, furażu dla koni itd., wysełani bywają wprost z Petersburga oficerowie sztabu generalnego, którzy bez uprzedniego zameldowania się tylko za okazaniem rozkazu z Petersburga zarządzają w powyższych kierunkach najdokładniejsze dochodzenia, a spostrzeżenia swe zawożą wprost do Petersburga, skąd po kilku dniach spadają widome znaki niełaski cara.

Turka 15. grudnia. Jak dalece mieszkańcy tutejszego powiatu są w wielu względach upośledzeni, niech posłużą następujące fakta: W każdym niemal powiecie kraju naszego są roboty około założenia ksiąg gruntowych na ukończeniu, w naszym atoli na 74 gmin założono po dziś dzień księgi gruntowe zaledwie w jednej gminie i pomimo, że powiat tutejszy wnosił już o przyspieszenie tych robót prośbę do Sejmu krajowego, którą Rządowi do uwzględnienia odstąpiono, nie zdziałano do tej pory nic dodatniego w tej mierze. W skutek tego kwitnie u nas lichwa i wyzyskiwanie włościan przez żydów w najlepsze, a mniejsze rustykalne gospodarstwa z braku ksiąg hipotecznych nie mają kredytu, upadają i przechodzą w ręce żydów. Jadąc z Chyrowa do Turki zauważałem, że wszędzie aż do granicy powiatu turczańskiego, t. j. do Rozłucza, drogomistrz i drożnicy zajmują się szczerze stanem drogi rządowej, gdyż wszędzie zaspy śnieżne są poodgartywane, a gościniec sam w dobrym stanie bywa utrzymywany. Natomiast w powiecie turczańskim są w niektórych miejscach tak znaczne zaspy śnieżne, że konie po brzuchy w śnieg zapadały, w skutek czego do przebycia dwumilowej przestrzeni, jadąc dobremi końmi, potrzebowałem sześć godzin czasu, co przy opłacie tak znacznego myta, prawie nieprawdopodobnem się zdaje. Tutejszy drogomistrz nie uważa wcale na potrzebne tę w ten sposób prawie przerwaną komunikację naprawić, wychodząc z tej zasady, że przyjemniej przy kufelku piwa bawić się w gronie przyjaciół pogadanką, jak w polu doglądać robót drogowych. Już to o tym, szczególną protekcję samych przełożonych niezasłużenie szczycącym się Niemcu, i o jego rozmaitych czynach bohaterskich wkrótce pomówimy obszerniej, a może choć w ten sposób zniewolimy władze wyższe do czujniejszej nad nim kontroli. Także i tego zrozumieć nie możemy, dla czego nad tutejszym nadzorem drogowym czuwa Starostwo w Samborze o siedm mil oddalone, gdy daleko skuteczniej mogłoby tutejsze Starostwo czynność drogomistrza kontrolować i nie trzebaby w sprawach nie cierpiących zwłoki udawać się od Annasza do Kaifasza, przez co bardzo często cierpi nie tylko publiczność, ale i fundusz drogowy.

Wiedeń 18. grudnia. Szczegóły wyjaśniające sprawę Maurycego Ehrenzweiga. Jak to sobie czytelnicy nasi przypomną, znikł w październiku br. z Wiednia Maurycy Ehrenzweig, właściciel realności i giełdzista. Twierdzono, że wyjechał do Buda-Pesztu w sprawach finansowych i tam padł ofiarą zbrodni. Śledztwo wykazało jednak, iż Ehrenzweig w skutek niepomyślnych operacyj finansowych stracił majątek i naruszył depozyta swych klientów; rozpacz zatem zmusiła go do ucieczki. Niedawno temu napisał do krewnych list z Węgier z oznajmieniem, że w krótkim czasie uporządkuje swe sprawy w Wiedniu, dokąd następnie wróci. Do dziśdnia nie dotrzymał Ehrenzweig słowa. Wiedeński Sąd krajowy rozesłał dn. 12. bm. list gończy za zbrodniarzem.

W procesie przeciw pseudo baronowi Krebsowi, który uwiódł Annę Rödler, i tym sposobem doprowadził ją do samobójstwa, zapadł wyrok, skazujący Krebsa na 2 miesiące, zaś jego stręczyciela Kliera na 6 tygodni.

Buda-Peszt 16. grudnia. *(W sprawie afery policyjnej.)* Wiadomo, że radca policyjny Majthenyi przesłał wszystkie protokoły i akta dotyczące śledztwa w sprawie nadużyć tutejszej policji Prokuratorji państwa. Na podstawie tych aktów postawił obecnie — jak donosi *Neues Pester Journal* — zastępca prokuratora Antoni Jenny wniosek odrzucenia skarg, będących przedmiotem śledztwa policyjnego, jako nie kwalifikujących się do karno sądowego postępowania. Wniosek ten uzasadnia jeszcze prokurator tem, że skargi są częścią przedawnione, częścią oparte na niczem nieuzasadnionych twierdzeniach.

Petersburg 17. grudnia. *(Proces Mironowicza.)* Sąd powiatowy skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych dymisjonowanego podkułkownika Mironowicza za zamordowanie Sary Becker na siedm lat robót przymusowych, a dymisjonowanego podporucznika Besaka za utajenie mordu, oszustwo i kradzież na wygnanie do Syberji. Semenowa została uwolnioną.

Anarchiści. W Wiener Neustadt znaleziono w wielu miejscach zakopane materjały wybuchowe; z Buda-Pesztu donoszą, że policja tamtejsza została zawiadomioną, jakoby socjaliści z Lincu i Neustadtu umknęli do Węgier z materjałami wybuchowymi.

Przed karnawałem. Dzięki balom polskim, urządzanym czasem w Pradze czeskiej, Czesi poznali i polubili tańce nasze. Zwłaszcza narodowy nasz mazur zdobył sobie wśród nich imię „ulubionego tańca" i pozyskał prawo obywatelstwa w salonach praskich. Otóż obecnie, staraniem istniejącego w nadwełtawskiej stolicy „Ogniska polskiego", zorganizowane zostały w lokalu rzeczonego Stowarzyszenia zbiorowe lekcje mazura i innych tańców polskich, na które zapisało się podobno pokaźne grono mężczyzn i „slecznych", pragnących przed nadchodzącym karnawałem uzbroić się w znajomość polskiej choreografji!

Bankiet rzezimieszków. Wśród wielu dobroczynnych zakładów w Londynie jest tzw. „chrześciańska misja St. Gille, która ma zadanie nastręczać uczciwy zarobek karanym złodziejom. Stowarzyszenie to założył Jozua Pool, karany złodziej, znany pod przezwiskiem „Fiddler John", który wsparty przez filantropów, niezmordowanie pracował, by czynem i słowem pozyskać swych byłych towarzyszów na pożytecznych członków społeczeństwa. Udało mu się w sercu zło-

---

kajdany na ręce i nogi, a stary Müller jak warjat biegał po pokoju i z sobą rozmawiał, stanął we drzwiach pan Bonifacy Ciociorka. Zastawszy dom otwarty, pierwszy raz, odkąd był żonaty, wszedł swobodnie i szczęśliwie aż tu dostał. Dopiero teraz oczy wytrzeszczył i usta rozwarł szeroko.

Na jego widok Müller rzucił się jak tygrys ku niemu.

— To pan jesteś gospodarzem tego domu? — krzyknął.

— Ta niby ja...

— To pańskie łóżko, w którem znalaźliśmy tego oto spiskowca?

— Czy to łóżko moje? Nie...

— Na litość boską, Bonisiu, nie kompromituj swojej żony! — pani Sydonia do ucha mu jęknęła.

— Aha! to moje łóżko, moje... Widzicie, pan Jezus nad nim wisi... Rzeczywiście moje...

— A te papiery na pańskiem leżały biurku? — pytał dalej ajent, pokazując mu zabrane odezwy.

— To papiery? pierwszy raz je widzę.

— Pierwszy? Dobrze, dobrze, odpowiesz pan przed sądem. Zakuć i tego ptaszka!

— Mnie zakuwać... a za co? Ee z takiemi żartami... Wrzeszcz, czyś zwarjował, co bo sobie robisz!...

— Bonisiu, bądź mężny! Wszak tyś Polak, patrjota!...

— A tak, jam Polak... patrjota — mimowolnie powtórzył.

— Kiedyś Polak i patrjota, to chodź-chodź! — krzyknął Müller z gniewu oszalały. — Zakuć go zaraz, niech się nie bawi w nieswoje rzeczy i niech wie, że smarkaczów nie powinno się za nie dawać...

— A kogoż ja na złe drogi prowadził, kogo? Jak Boga kocham byłem u Jakóba, zjadłem tylko dwie porcje raków, wanna mi dziś nie płonie... Czego wy chcecie od mnie, żeście mnie zakuli jak złodzieja?

— *Vorwärts, marsch!* Cha! cha! cha! — Müller zakomenderował.

Brzęknęły łańcuchy, zadzwoniły pałasze, a za plecami odchodzących pani Sydonia na kolana padając, jękiem głośnym niebo rozdzierającym: — Boże! ktoś ty Wielki... nie opuszczaj go!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzisiejskiej dzielnicy Westend zbudować kaplicę, w której wspólnie z innymi miewa kazania dla złodziejów. Ci odwiedzają licznie kaplicę, zwłaszcza, gdy tam dostać mogą do syta jadła i napojów, jak to zdarzyło się w ostatni wtorek. Tegoż dnia wieczorem zgromadziło się tam 150 złodziejów (po największej części karanych), którym przesłano osobne zaproszenia do „kuchni złodziejskich" dzielnicy. Prócz zaproszonych gości, stawiło się około 30 nieproszonych tej samej kategoryi. Okropny to był obraz, te obdarte, wychudłe postacie, począwszy od 12-letnich dzieci do 70-letnich starców, stojących u progu śmierci. Można tam było widzieć fałszerzów, mówiące o najstraszniejszem spodleniu, twarze odrażające o piętnie zbrodni. Przewodniczył bankietowi sędzia North, u boku którego siedział lord-major Sir R. Makswell i kilku filantropów. Po uczcie odczytano sprawozdania za kilka lat ubiegłych, i wypowiedziano mowy, zachęcające przed popełnianiem występków i zalecające wytrwanie w poprawie.

Ciekawy głos. Ukazała się w tych dniach w Wenecji rozprawa „Pro judaeis", której autor dowodzi, iż jedynym obrońcą żydów jest Ojciec święty. Książkę pisał dawny rabin z Tryestu.

Wiadomości literackie i artystyczne

Teatr. Dziś w piątek dnia 19. grudnia po raz pierwszy: „Barkarola," obrazek dramatyczny w 1 akcie Marjana Gawalewicza; po raz drugi: „Moja córeczka," komedja w 1 akcie z franc. P. Labiche; po raz pierwszy: „Bilecik miłosny," drobnostka sceniczna w 1 odsłonie Michała Bałuckiego.

Opera. Panna Piave, dźwignąwszy się z chwilowej niemocy, śpiewała i grała wczoraj partję Amneris w „Aidzie" o wiele lepiej, jak na dwoch ostatnich przedstawieniach tejże opery. Artystka nie była jednakże jeszcze zupełnie wolna od rekonwalescencji, wskutek czego opuszczono duet jej z Radamesem (p. Villa) w pierwszej odsłonie ostatniego aktu. Pan Rubirato — po demonstracyjnem zaangażowaniu się na przedwczorajszem widowisku „na cele dobroczynne" (akt 2. z Carmeny") — odżył wczoraj w całej pełni głosu i werwy i jak zwykle zbierał huczne oklaski. Przy tej sposobności radzimy p. Rubiratowi nie igrać nigdy więcej — w sposób lekceważący — z sympatjami, jakiemi go otacza publiczność. Pani Arklowa i pp. Villa i Jeromin odtworzyli znakomicie odnośne partje swoje. (d)

Kalendarz humorystyczny ilustrowany warszawskiej *Muchy*, wydany na rok 1885 „dla porządnych ludzi," jest między innemi pewnego rodzaju łącznikiem pomiędzy mężami pióra i ołówka warszawskiego i zagranicznego. W. Szymanowski, M. Gawalewicz, Głębocki, Mecharski, Kozłowski, Łam, Zajączkowski, Czerwieński, Rossowski, Stebelski i i. złożyli się słowem i ołówkiem na wiązankę, mieniącą się wszystkiemi barwami tęczy kalendarzowej literatury. Z przedmowy wydawnictwa „do wszystkich porządnych ludzi," wyjmujemy tylko jedno kardynalne słowo: Kupujcie! Dostać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie 80 ct. za egzemplarz.

Kalendarze. Ruchliwa firma Maurycego Perlesa w Wiedniu (I. Bauernmarkt 11), wydała na rok przyszły sto rodzajów kalendarzy. Z kalendarzy fachowych wymieniamy kalendarze dla lekarzy, aptekarzy, architektów, urzędników, górników, giełdziarzy, elektrotechników, leśniczych, ogrodników, strzelców, prawników, rolników, nauczycieli i nauczycielek, wojskowych, aptyarzy, profesorów, studentów, techników, weterynarzy, winiarzy, kelnerów etc. etc. Oprócz tego wyszły eleganckie kalendarzyki portmonetkowe i miniaturowe. Kalendarze ścienne, w rozmaitych formatach dla domów i banków. Kalendarze fachowe ułożone przez ludzi fachowo wykształconych, odznaczają się dobrem treści, a wszystkie wykwintnością i elegancją formy.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Kovatsa „O drogach wodnych." 2) Wybór komitetu przedwyborczego.

Z izby sądowej.

Lwów 19. grudnia.

(W obronie dzieci.)

Dnia wczorajszego stanął p. Władysław Bełza w c. k. sądzie powiat. m. del. sek. III. przed sędzią wyrokującym, panem Ensbergerem, jako oskarżony przez p. W. S. wdowca, lat 28 liczącego, o obrazę czci z § 496 ust. karnej. Mianowicie akt oskarżenia zarzucał, że p. Bełza dnia 2. listopada dopuścił się w inspekcji policji obrazy honoru na osobie p. S., a to przez zarzucenie mu braku taktu i cywilizacji, szerzenia demoralizacji. Tymczasem z przebiegu rozprawy okazało się, co następuje: Dnia 2. listopada, około godziny 5. wieczorem, p. S. zaaresztował na ulicy z przed domu rodzicielskiego dwoje nieletnich dzieci, chłopców lat 10 i 11, i to na mocy podejrzenia, że chłopcy wybili mu szyby w oknie — jak wiadomo; że jednak przy tem prawie wszystko dowodnionem nie zostało. P. Bełza, dowiedziawszy się o tym postępku p. S. z dziećmi, udał się na inspekcję policji i jakkolwiek aresztowanie było już dokonane, zastał p. S., i przy tej okazji wyraził swoje zdanie o jego niestosownym kroku, przemawiając za dziećmi. Po uwolnieniu chłopców powrócił p. Bełza do domu, nie myśląc więcej o fakcie, który uważał jedynie jako spełnienie obowiązku. Tymczasem najniespodziewaniej w świecie p. S. wytoczył p. Bełzie proces o obrazę honoru. Sąd jednak nie uznał żadnej winy w zachowaniu się p. Bełzy; owszem, uwolnił go od całej skargi, a powód został skazany na zwrot kosztów sądowych. Oskarżonego bronił adw. dr. Dalęba — strona przeciwna miała zakwe prawnego zastępcy.

Lwów 18. grudnia.

(Źle użyty talent.)

Edward Tyszarski, rodem z Sidorowa (koło Husiatyna), liczący lat 19, uczeń 7 klasy tutejszej szkoły realnej, utrzymywany w początkach swego pobytu we Lwowie przez ojca, chłopiec bardzo zdolny, uczył się bardzo dobrze i odznaczał między kolegami za najlepszego rysownika. Staraniem jednego z profesorów otrzymał Tyszarski stypendium państwowe (175 złr.), które musiało mu obok niezdanie dochodów z udzielanych lekcyj wystarczyć na życie, gdyż ojciec z braku funduszów dalszych zasiłków posyłać mu nie mógł.

Zeszłego roku będąc na wakacjach u rodziców, rozmyślał długo nad tem, w jaki sposób zdoła oddać zaciągnięty dług wynoszący 50 złr. Myśl ta oczywiście — wreszcie wrodzony nadzwyczajny talent do rysunków — pchnął go na drogę zbrodni. Wolną ręką, tylko za pomocą pióra i farb, na zwykłym papierze welinowym (nieprzepisowym), wykonał 5 fałszywych 10-reńskowych, a szósty rozpoczął już rysować.

Przyznać trzeba, że fałszywki są doskonale, a nawet misternie wykonane, rysunek wyraźny i najzupełniej dokładny — słowem zdradzają one niepośledni obiecujący talent.

Nad pierwszym pracował z przerwami godzin 50, następnie zabrał mu tylko po 40 godzin czasu. Na fałszywkach umieścił własnego pomysłu dopiski, które spowodowały, że Prokuratorja państwa oskarża go w pierwszym rzędzie o zbrodnię fałszowania publicznych papierów kredytowych (§§. 106 i 8 u. k.), a następnie o zbrodnię obrazy majestatu (§. 63).

Sprawa toczyła się przed Trybunałem sędziów przysięgłych, a prowadził ją radca Simonowicz. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Żminkowski, oskarżonego bronił dr. Jackowski.

Oskarżony, chłopiec młody, przyjemnej powierzchowności, przyznaje się w zupełności do zarzuconej mu zbrodni z §. 106 u. k. Opowiada szczegółowo w jaki sposób fałszywki sporządzał, dodając, że jedynie miał na celu zapłacenie długu.

Popełnienia zbrodni obrazy majestatu oskarżony nie czuje się być winnym. Dopiski owe robił tylko przez lekkomyślność i „na żart".

Przesłuchano tylko jednego świadka, właściciela „pierwszego" banku p. Königsbergera na okoliczność mniej znaczącą.

Prokurator Żminkowski przemówił krótko a dosadnie, domagając się od ławy przysięgłych zasądzającego werdyktu. Trudniejsze zadanie miał obrońca oskarżonego dr Jackowski, który starał się udowodnić, że Tyszarski, jako chłopiec młody, nie miał świadomości swego postępowania, nie wiedział, na czyją zgubę pracował, a co do zbrodni obrazy majestatu, to wykazał nader jasno, że w tym wypadku jej nie ma.

O godz. 5 po południu udali się przysięgli do sali narad, o godz. 6 ogłosił sekretarz ławy, pan Obertyński, werdykt, którym potwierdzono 9 głosami pytanie odnoszące się do zbrodni fałszowania papierów kredytowych, zaś 12 głosami zaprzeczyli pytanie odnoszące się do popełnienia zbrodni obrazy majestatu.

Trybunał na podstawie tego werdyktu zasądził Edwarda Tyszarskiego na 3 lata ciężkiego więzienia (uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące).

Zanotować tu musimy, że Ława przysięgłych wraz z werdyktem oddała Trybunałowi pisemną swą prośbę o jak najłagodniejszy wymiar kary, a to ze względu na młodociany wiek oskarżonego i też wzorowe dotychczasowe zachowanie się jego.

Po zasądzeniu polecili przysięgli przewodniczącemu, aby zasądzony odsiadywał karę nie w „Brygidkach", lecz w więzieniu obok Sądu karnego. (M.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyciąg listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych dnia 12go grudnia 1884.

4%, przy 84. losowaniu w sumie 134.285 złr. w. a., 4% 41-letnich przy 7. losowaniu w sumie 8.300 złr. w. a., 5% przy 32 losowaniu w sumie 102.400 złr. w. a., 5% 37-letnich przy 22. losowaniu w sumie 294.500 złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 467.
Ser. II. 588, 809, 874, 909.
Ser. III. 894 3809 6956 10722 10820 11000
11368 11663 11795 12045 12179 12225
12342 12681 12686 12802 13407 13464
13776 13935 13999 14048 14415 14578
14643 14663 14791 14854 14859 14879
15085 15208 15414 15476 15658 15766
15985 16069 16309 16595 16658 16921
16968 17204 17293 17335 17355 17377
17550 17571 17846 17908 17923 18901
18902 18908 18950 19082 19812 19867
19902 20188 20553 20535 20536
Ser. IV. 1735 1844 2614 3228 3608 4670
4943 5079 5142 5145 5511 5576 5622 5664 5700
5808 5874 5916 6244 6393 6444 6550 6585 6922
7504 7562 7702 7924 7935 8123 8177 8230 8282
8587.
Ser. V. 1677 2668 5571 8740 10890 11280
11856 12309 12331 12378 12488 12554 12751
12763 13003 13094 13168 13393 13496 13794 13817
13888 13930 14196 14246 14290 14463 14570
14738 15088 15241 15298 15422 15424 15524
15781 15808 15863 15871 16058 16137
16159 16640 16781 16979 17058 17237
17328 17402 17491 17526 17540 17717
17863 17950 17985 18011 18283 18325
18410 18469 18540 18645 18759 18780
18785 18809 18908 19139 19193 19436
19476 19590 19595 19666 19702
20161 20263 20423 20441 20456 20513
20554 20680 20714 21278 21738 21793
21796 21838 21866 22020 22421 22460
22573 22601 22689 22752 22905 22955
22976.

Listy zastawne 4% 41-letnie.
Ser. II. 104.
Ser. II. 292, 574.
Ser. III. 5, 32.
Ser. IV. 73, 177.
Ser. V. 30, 500, 806.

Listy 5%.
Ser. I. 16 188 285 485 603.
Ser. III. 54 61 270 510 516 563 655 713
826 928 961 998 1166 1187 1578 1643 1772
1901 1979 2023 2044 2070 2094 2110 2252 2461
2513 2809 2875 3004 3205 3309 3432 4365 4563
4637 4671 4703 4938 5057 5181 5376 5663 5755
5761 5776 5945 6006 6192 6230 6270 6388 6390
6455 6837 6888 7063 7086 7196 7217 7382 7458
7558 7632.
Ser. IV. 8 26 155 226 330 363 391 403 438
472 619 973 1213 1220 1587 1832 2004.
Ser. V. 49 63 103 373 396 620 830 834
924 1135 1448 1493 1572 1806 2120 2222 2301
2449 2479 2463 2664 2769 2899 2970 3174 3233
3310 3337 3469 3722 3744 3967 4136 4179 4239
4380 4415 4720 4777.
(D. n.)

Akcja pomocnicza dla Czech. Telegraficznie donoszą nam z Pragi, że kolegium niemieckich mężów zaufania postanowiło wezwać lewicę, aby w połączeniu z czeskim klubem starała się jak najusilniej skłonić Rząd do akcji pomocniczej dla Czech i zapobiedz tym sposobem zachwianiu handlu i umożliwić spokojne przeprowadzenie likwidacji „Towarzystwa kredytowego."

Do „Prager Zuckermarkt," organu przemysłowców cukrowniczych, telegrafują z Wiednia, że minister skarbu nie przyjął deputacji cukrowników; audjencja została odmówioną, jakkolwiek dep. Rieger wstawiał się do p. ministra. Podług telegramów, nadesłanych z Pragi, nastąpiło chwilowe polepszenie w sytuacji Towarzystwa kredytowego, skutkiem depeszy nadeszłej od prezydenta Bondy do Rady zawiadowczej Towarzystwa, aby na razie wstrzymać się z ostatecznem załatwieniem sprawy, gdyż „w właściwem" miejscu mają w tej sprawie zapaść dziś ważne uchwały. Skutkiem tego cofnięto prośbę o otwarcie konkursu, a Rada zawiadowcza zeszła się po południu w sprawie powzięcia uchwały. Sytuacja się polepszyła; wkładki do Kasy oszczędności zwiększają się, wypowiedzenia natomiast ustają.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. grudnia.

Dnia 17. t. m. stawał w Brzeżanach przed wyborcami hr. Roman Potocki i zdał sprawę z swoich czynności poselskich. Hr. Potocki zaznaczył nasamprzód, że stanowisko nasze obecne w Wiedniu jest tego rodzaju, iż wypada nam iść w zwartym szeregu zatem, co Koło polskie zdecyduje. Mowca ma przekonanie, że Rząd pragnie i usiłuje uczynić zadość potrzebom kraju. Następnie mówił o pożyteczności zbierania się posłów polskich i ruskich w Klubie włościańskim, przechodził sprawę szkół ludowych i rolniczych, podniósł ochronę gruntów i zagród włościańskich od przymusowej licytacji, dotykając przyczyn utrudniających położenie naszych rolników, którzy coraz mniej znajdują odbytu dla szych produktów. W dalszym ciągu swego przemówienia rozbierał sprawę szkół rzemieślniczych i ustawę drogową. Najdłużej zatrzymał się mowca nad sprawą konkurencyjną i przyjściem do skutku przepisów dodatkowych, określających dokładnie rzecz całą i usuwających wątpliwości w wykonywaniu ustawy. Zdaniem mowcy tak Sejm jak i Rząd szczerze zajęli się klęską powodzi, rozwijając szeroką akcję, aby na przyszłość kraj od podobnych nieszczęść uchronić. Do wylewów przyczyniają się bardziej źle obwarowane brzegi rzek, niż odkryte źródła górskie. Mowca obiecuje popierać usilnie sprawę kongruy, zaś co do kolei brzeżańskiej wyraża nadzieję, że Länderbank wziąwszy już pod dokładną rozwagę sprawę tej kolei, zdecyduje się przystąpić do jej budowy. Zgromadzenie uchwaliło posłowi wotum zaufania.

Galicyjski Wydział krajowy zawiadomił burmistrza miasta Wiednia, że akcja, którą wdrożyły reprezentacje krajów i miast celem upaństwowienia kolei Północnej znalazła odgłos także w galicyjskim Wydziale krajowym. Tenże uprosił Koło polskie wiedeńskiej Rady państwa, aby w tej sprawie przedsięwzięło potrzebne kroki. Jest nadzieja, że akcja zostanie uwieńczona skutkiem pomyślnym.

Prezydjum Namiestnictwa wydało rozporządzenie względem wyłączenia miejscowości: Czyżki, Konty z Brachówką, Bołożynów, Przewłoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówka z okręgu reprezentacji powiatowej w Brodach i wcielenia tychże do okręgu reprezentacji powiatowej w Złoczowie.

Z Pragi donoszą, że Juljusz Gregr oświadczył na wykładzie w Klubie czeskim, że będzie przeciw Węgrom, jeżeli ci nie poprą Czechów przy dążeniu do uzyskania prawa państwowego. Czesi mają dwa atuty do wygrania przeciw Węgrom: Odnowienie ugody i ideę narodowościową.

Narodni Listy dowiadują się, że czescy posłowie Morawy przedłużą samoistny projekt zmiany ordynacji wyborczej w kuryj większej posiadłości i miast na Morawie. Klub czeski zgodził się na ten projekt, chodzi jeszcze o pozyskanie dla niego komitetu wykonawczego prawicy i Rządu.

Z Rzymu donoszą, że mocarstwa europejskie jeszcze nie odpowiedziały na propozycje angielskie w sprawie Egiptu. Sytuacja w Egipcie zbliża się do przesilenia. Nubar pasza chce się podać do dymisji z powodu, że nie może nakłonić kedywa do otwartego oświadczenia Rosji i Niemcom, że Anglja sprzeciwia się ich żądaniom.

Konwencja zawarta pomiędzy Anglją a Towarzystwem afrykańskiem, zawiera dwa punkta. Anglja oświadcza, iż zgadza się zupełnie z celami Towarzystwa, uznaje jego flagę, tudzież flagę przyszłego wolnego państwa, jako zaprzyjaźnionego Rządu, i zgadza się na to, aby poddanym angielskim przysługiwało prowizorycznie sądownictwo konsularne.

Wczoraj miała konferencja odbyć ostatnie przed świętami posiedzenie, poczem odroczyć się miała aż do pierwszego tygodnia po Nowym Roku.

Donosiliśmy niedawno, że w czasie przemarszu wojsk tureckich przez terytorjum czarnogórskie, oddawano temuż wojsku honory wojskowe. Sułtan, dowiedziawszy się o tem, polecił reprezentantowi tureckiemu w Cetynji złożyć za to podziękę księciu Nikycie i ponowił ją osobiście na audjencji udzielonej czarnogórskiemu chargé d'affaires Vukovicsowi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** dnia 19go grudnia. Łukasz Jauner, wicedyrektor niższo-austrjackiego Banku eskontowego, brat dyrektora teatru Jaunera, znanego z katastrofy Ringteatru, zdefraudował złr. 2.095.960 i znikł bez śladu. Należał on od 28 lat do Banku eskontowego i posiadał ogólne zaufanie. Krąży wieść, że się miał zastrzelić.

Szkoda ogólna, spowodowana defraudacją, wynosi 2.590.000 złr., gdyż Jauner stał w stosunku z bandą lichwiarzów, od których przyjmował fałszywe weksle. Jako mniemanego wspólnika Jaunera aresztowano agenta giełdowego Kufflera i biuro jego opieczętowano. Rada zawiadowcza odbywała obrady do północy. Mimo defraudacji tak olbrzymiej, Bank eskontowy nie jest zachwiany i przyjmuje na siebie dopełnienie wszelkich zobowiązań.

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. Wbrew oświadczeniom Rady zawiadowczej Towarzystwa eskontowego, że tylko kasa Towarzystwa została naruszoną, portfel zaś wekslowy jest w porządku, sądzą powszechnie, że w miejsce dobrych weksli podsunięto fałszywe. Pomimo wszelkich zaprzeczeń, jakoby targ wiedeński miał ponieść stratę, i twierdzeń, że tylko akcjonarjusze zostali skrzywdzeni, skonstatowano, że Jauner i tegoż spólnik Kuffler operując fałszywemi wekslami przyprowadzili kilka tutejszych firm o stratę w kwocie około 500 000 złr.

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. Jako nagrodę za pojmanie Jaunera wyznaczono 5000 marek i 5% od sumy, jakąby w gotówce przy nim znaleziono. Urzędnik kasowy Amschler, który miał powierzoną sobie kontrolę i wspólny klucz od kasy, został uwięziony.

Na giełdzie i w bankach wielki popłoch. Kapitał akcyjny Banku eskontowego wynosi 7 miljonów, fundusz rezerwowy 1.044.496 złr. Defraudacja wyczerpała zatem nietylko cały fundusz rezerwowy, ale nadto 1,015.471 zł., tj. 14·5% z kapitału akcyjnego, czyli więcej, jak 72 złr. od akcji.

Rada zawiadowcza postanowiła wypłacać lecz trudności nawet nie zapadłe jeszcze asygnaty kasowe, skoro tylko będą prezentowane. Banki tutejsze postanowiły zasilać Towarzystwo eskontowe gotówką bez żadnego ograniczenia. Słychać, że Jauner już jest uwięziony.

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. Gmina miasta Wiednia wypowiedziała Towarzystwn eskontowanemu 4 miljony. Jauner zastrzelił się wczoraj w Kierling. Przy trupie znaleziono 24 złr.

Rzym 19. grudnia. *Moniteur de Rome* zapewnia, że w Wiedniu odbywały się już rokowania celem urządzenia uniwersytetu katolickiego w Salzburgu.

Londyn 19. grudnia. Urzędnicy cłowi w Dower skonfiskowali nadesłaną z kontynentu skrzynię, w której znajdowało się 200 funtów dynamitu.

Londyn 19. grudnia. Skonfiskowana skrzynia nie zawierała dynamitu, lecz zwykły proch strzelniczy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. grudnia. Wczoraj popołudniu został uwięziony eskonter Henryk Kuffler. Uwięzienie to stoi w związku ze zniknięciem Jaunera. Słychać, że Jauner zaszkodził bankowi eskontowemu przez eskontowanie niepewnych weksli Kufflera. Komunikat niższoaustrjackiego Towarzystwa eskontowego zawiadamia: Naczelnik kasy eskontowej Łukasz Jauner znikł od godziny pół do dziesiątej. Zakład zrobił policyjne doniesienie. Natychmiastowa rewizja kasy wykryła ubytek 1,509.960 złr. w gotówce i 550.000 złr. w papierach wartościowych, razem 2,059.960 złr. Podczas ostatniej rewizji kasy dn. 18. listopada znaleziono wszystko w porządku; defrandacja została zatem prawdopodobnie popełniona w ostatnich czasach. W mieszkaniu uwięzionego Kufflera, znaleziono, według doniesień z innej strony, weksle w kwocie 1 miljona złr. Władza policyjna przedsięwzięła wszelkie środki celem pojmania Jaunera i podała telegraficznie tegoż rysopis i inne szczegóły wszystkim wewnętrznym i zagranicznym władzom bezpieczeństwa tudzież komendom miast portowych. Oprócz 2000 marek, znaleziono u Kufflera pięcioprocentową premię od sum kolosalnych, wypłaconych przez Jaunera. Rada zawiadowcza uruchomiła natychmiast gotówkę 10 miljonów złr. częścią z własnych funduszów, częścią za pomocą innych banków, aby być gotową na wszelki przypadek.

Paryż 18. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wywołał Lanjuinais ożywione zajście, obwiniające lewicę, że uchwaliła budżet w wysokości 8 miljardów, chociaż Izba nie była zdolną do powzięcia uchwały. W Izbie toczy się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa.

Londyn 19. grudnia. Municypalność wyznaczyła nagrodę 5000 funt. ster. za pojmanie sprawcy wybuchu na Londonbridge. Uszkodzenia podwalinowych murów mostu są daleko znaczniejsze, jak początkowo sądzono. Mury te zarysowały się na szerokość pięści.

Dover 19. grudnia. Przy wczorajszej rewizji towarów, które nadeszły stałym lądem, znaleziono w jednej skrzyni, mającej według deklaracji zawierać żelazo lane, 200 funtów dynamitu.

Lipsk 19. grudnia. Postępowanie dowodowe w procesie anarchistów zostało ukończone. Jutro rozpoczynają się obrony, a w poniedziałek oczekują ogłoszenia wyroku.

Berlin 19. grudnia. Raichstag zatwierdził wybrane na cztery tygodnie prezydjum na cały czas trwania sesji i odroczył się do dnia 8. stycznia.

Paryż 19. grudnia. Komisja Senatu umieściła napowrót w budżecie Ministerstwa oświecenia wszystkie kredyty, skreślone przez Izbę deputowanych.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 17. grudnia. Po otwarciu giełdy dzisiejszej dłuższy czas pozostawała spekulacja pod przygnębiającem wrażeniem pogłoski, że dziś właśnie ma się rozegrać epilog praskiego krachu, a mianowicie tamtejsze Towarzystwo kredytowe zgłosi niechybnie konkurs. Jakkolwiek bowiem taki rezultat jest każdej chwili oczekiwanym i aż nadto było czasu oswoić się już z tą myślą, to jednak zwyczajem natury ludzkiej, ułuda, wraz z jakiemiś nadziejami nieokreślonemi gra do ostatniej chwili pewną rolę, a rzeczywistość, burząca nielitościwie jednym zamachem wszystkie illuzje, sprawia zawsze ten sam efekt, jak gdyby była czemś nieprzewidzianem, nieoczekiwanem — niby piorunem z jasnego nieba. Pod wpływem takich uczuć reakcja zaczęła grasować na całej linji i dopiero koło południa, gdy z Pragi przyszły wiadomości pozytywne, że w ogóle jeszcze nie powzięto ostatecznej uchwały konkursowej, gdy dalej z Berlina sygnalizowano bliskie rozwiązanie parlamentu, a tem samem i odroczenie sprawy podatku giełdowego — usposobienie polepszyło się natychmiast, i walory, szczególniej średnich banków, dzięki licznym zakupom, poprawiły nieco kursa swoje. Z tem wszystkiem ogólny poziom kursów, w porównaniu z dniem wczorajszym, przedstawia się mniej korzystnie. I tak: Kredyty straciły 60 ct. (293·90); Anglosy 75 ct. (97·50); Länderbanki 15 ct (96·60). Zyskały natomiast: Ludwiki 25 ct. (267·25); Łupkowskie 75 ct. (172·50) Z rent poprawiły się: 6% złota węgierska o 10 ct. (124·10). Reagowały: srebrne o 15 ct. (82·75); austr. papierowa o 10 ct. (96·60); 4% złota węgierska o 5 ct. (95·75). Z losów awansowały: cisańskie o 5 ct.; komunalne o 25 ct.; serbskie o 75 ct. Straciły zaś: z roku 1860 0·1%; z roku 1864 50 ct.; węgierskie i tureckie o 50 ct.; kredytowe 1 złr. Złoto po cenach wczorajszych; rubel stracił znów ½ ct. (1·27).

Lwów d. 19. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·50 do 270·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 192 50 do 195 50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·10 do 100·10, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·10 do 100·10, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno róln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·75 do 102·75, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·71 do 5·81, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26¼ do 1·28¼, 100 marek niemieckich 59·95 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 19. grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 286·75, Anglo-Austr. 97·—, Akcje banku Union 72·25, Kolej Karola Ludwika 266·50, Połudn. 147·25. Renta papierowa 81·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·27½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 18. grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 45·50, Węg. akcje kredyt. 304·50, Akcje anglo-austr. 98·—, Akcje banku Union 77·—, Akcje Karola Ludwika 268·—, Akcje kolei północnej 230·75, Akcje kolei południowej 147·20, Akcje kolei Alföldzkiej 180 50, Akcje Staatsbahn 308·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 193·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 168·25. Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 116·80, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 98·80, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27½, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 19. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·95, w srebrze 83·05, Renta w złocie 108·80, 5% austr. renta marcowa 96·95, Akcje banku wiedeńskiego 358·—, kredytowego 296·20, Londyn 123·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·76, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·25.

Berlin d. 18. grudnia godz. 5 min. 46. Rosyjskie banknoty 211·15, Akcje kredytowe 489·—, Lombardy 247·50, Galicyjskie 111·60, Kolei rumuńskiej 62·30, Austrjackie banknoty 165·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·37.

Telegramy zbożowe d. 18. grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·06 do 8·08 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad - grudzień) 153·— m., żyto —·— m., spirytus looc 43·25 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 19. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30, na listopad-grudzień 7·50. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła, tak przezemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane. (3)

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „LE HOUBLON" pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wiedeń dnia 24 Maja 1884.

podp. Dr. J. J. Pohl
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. Dr. E. Ludwig
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. Dr. E. Lippmann
nadzw. professor chemii, przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez Dra. J. Homana c. k. notarjusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzone podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

I.

WINO CHASSING z pepsyną i Diastazą (czynnikami naturalnymi i niezbędnymi dla funkcji trawienia).

W 1864 o **Winie Chassing** złożono bardzo pochlebny raport paryzkiej akademji medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach gdzie się znajdował. W 1883 r. rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na Wystawie w Kalkucie, w Indjach. Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) etc.

Znajduje się w głównych aptekach. 2081 13—0

Polecamy na Gwiazdkę i upominki noworoczne obficie zaopatrzony magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski **J. Dąbrowskiego** we Lwowie, ulica Halicka, liczba 17, (dawniej Penther).

■ **Oraz jedyny skład maszyn grających.** ■

ZAWIADOMIENIE.

Czyniąc zadość różnostronnym zapytaniom, uwiadamiamy, że **Restauracja i Piwiarnia** szwechacka w Hotelu de **FRANCE**, nieodwołalnie dnia 2. Stycznia 1885 r. otwartą zostanie.

Zarząd.

3% LOSY
austr. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana złr. 50.000
jakoteż
4% LOSY
węgier. banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia
Główna wygrana złr. 50.000
korzystne dla lokacji kaucji sprzedajemy po niżej kursu dziennego

SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką. 2330 3—0 4

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe „SIRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Nowe dziełka na Gwiazdkę

2918 wydała księgarnia 5—6
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Bełza. Wasi rówieśnicy. 24 obrazków sławnych ludzi w Polsce, z 10 illustracjami rysunku Wal. Eljasza; w 8ce oprawne, w ładnej illustrowanej okładce. Cena złr. 1·80 ct.
Zawadzki. Zamki i kościoły. Opowieści historyczne dla młodzieży z 4 illustracjami Juliusza Kossaka w 8ce, oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena złr. 1·80 ct.
są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny J. **Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 2863 9—20

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha.

Wielka ilość
resztek sukna
(3 — 4 metrów)
wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po 5 złr.
L. STORCH w Bernie (Morava).
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2518 11—52
Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Do sprzedania z wolnej ręki
KAMIENICZKA

jednopiątrowa z ogrodem we Lwowie w cenie 14.000 złr. w. a. przy arystokratycznej ulicy, i przez jednego z najzdolniejszych budowniczych zbudowana. 2940 3—10

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wna Pani **Białecka**, ulica Kopernika l. 28, we Lwowie.

Najtaniej na zimę

BARCHANY białe,
KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZYKI,
SZALIKI,
BARCHANY
SPODNICE wełn.
STANIKI włóczkowe bez i z rękawami do noszenia po sukni
dla pań, mężczyzn i dziatek
poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie, pl. Marjacki.
Cenniki szczegółowe na żądanie posyłam.
2822 4—0

Maszynista-monter

poszukuje posady w młynie parowym, podejmuje roboty: tokarskie z żelaza i metalu i ślusarstwo, przy gorzelni drobną reperację kotlarską i **inne roboty,** przy tartaku wszelką reperację i zarazem może przyjąć obowiązek dyrektora.
Adres: **L. Zahorski** w Brodach na Jurdyce. 2959 1—2

Na Gwiazdkę!

poleca księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 2889 4—5

Bełza. Kronika z życia Adama Mickiewicza potoczna i anegdotyczna z dwoma portretami Mickiewicza i Marylli. Cena złr. 2, w oprawie złr. 2·30.
Figle ciekawe małpy i przygody pani Dryptalskiej z jej koteczką i pieskiem z 27 rycinami. Cena w oprawie 40 ct.
Lalka podarek młodym panienkom z 8 obrazkami. Oprawna 60 ct.
Pamiętnik Mamy. Opowiadanie dla dzieci oprawne w płótno kolorowe z wyciskiem. Cena złr. 1·60.
Tatomir. Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych z 4 illustracjami oprawne złr. 80.
Tegoż. Obrazki geograficzne z 23 illustracjami. Cena 80 ct.
Tegoż. Jan Kochanowski. Opowiadanie z XVI. wieku z portretem Kochanowskiego. Cena broszurowane złr. 1 w oprawie złr. 1·30.
Zbiór nowych bajek dla dzieci z 12 obrazkami oprawne Cena 60 ct.

Najlepszą prawdziwą
Karawanową Herbatę
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca
Skład herbaty karawanowej
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstal für 2493 157—0
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Epilepsję (padaczkę), oraz inne choroby nerwowe leczy listownie lekarz specjalista Dr. **KILLISCH** w Dreznie. Z powodu osiągnięcia znakomitych rezultatów złoty medal naukowego Towarzystwa w Paryżu. 1686 21—0

MASŁO

Zarząd Nowego Sioła pod Stryjem, wysyła masło w 5-cio kilogramowych paczkach z opakowaniem i franko w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre** po 5 złr. 50 cnt.

W Izydorówce

(stacja kolei Stryj, ostatnia poczta Żurawno), są do nabycia
dwa ogiery
krwi orjentalnej.
Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Izydorówka. 2957 1—6

KIT

do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście
polecają 2737 17—0
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.
Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną
KAWĘ
poleca
„SIRIUSZ"
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.
2499 Kosztuje w miejscu 1—0
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4½ kilo zł. 7·20, 7·70 i 8·20 franco.
Co miesiąca świeży transport.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 2485 4—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie:

		½ ko. zł.
N.	0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N.	1. „Tasza" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N.	2. „Justojezan Pocha", białokwiat.	4·—
N.	3. „Nandżyn", czarna mocna	3·20
N.	4. „Souchong", mało narkot.	2·80
N.	5. „Congo", familijna dobra	2·—
N.	6. „Proszek herbaciany"	1·50
N.	7. „Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N.	8. „Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N.	9. „Souchong", powyższa na wagę	3·60
N.	10. „Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N.	11. Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego meterjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco**, zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 2548 4—0
Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

Praktyczne podarunki
na Gwiazdkę,
poleca 2931 2—8
handel płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie.
Cenniki szczegółowe posyła na żądanie.

Najodpowiedniejsze podarunki
na Gwiazdkę i Nowy Rok!!!

są do nabycia, u
Adolfa Silbersteina
przedtem **J. Neuhöfer,** Optyka i mechanika we Lwowie. Największy wybór: Okularów, cwikerów, lornetek teatralnych, binokli polowych, (Feldstecher), dalekowidzów, mikroskopów, szkła powiększające, barometry metalowe, termometry, aparaty indukcyjne,
stereoskopy i obrazy do tychże, pantoskopy, mikrofony, czarodziejskie latarnie magiczne, kalejdoskopy, modele maszyn parowych, metronomy, **elektryczne zabawki**, rajscajgi
i w ogóle wszystkie przedmioty w zakres optyki i mechaniki wchodzące. 2520 4—10
Ceny jak najumiarkowańsze!!!

KAROL BAŁŁABAN

poleca naturalne czyste
WINA. 2956 1—0
węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości.
Stały zapas 10.000 butelek.

Wina węgierskie.

1 flaszka	Heglayer Nr. 1	—65
1 „	„ „ 2	—80
1 „	„ „ 3	1·—
1 „	wytrawargo „ 4	1·20
1 „	„ z roku 1861	1·60
1 „	maślacza z r. 1874	1·50
1 „	Tokajera Tlandorfera	2·10
½ „	„	3·50
½ „	Rustera	—80
1 „	„	1·50
1 „	Budaj czerwone	—65
1 „	Ofner Adelsberger	1·—
1 „	„ starego	1·20

Wina austrjackie.

1 flaszka	Vöslauer Stifta białe i czer.	—90
1 „	Klosterneuburger-Stifta	—90
1 „	Vöslauer Leibenprota	
	„ czerwone	1·—
1 „	Schlumbergera białe	1·—
1 „	„ czerwone	1·—
1 „	Schlumbergera-Goldek białe	1·30
1 „	Schlumbergera-Goldek czerwone	1·80
1 „	Burgunder Stifta	1·10
1 „	„ Vinzenz Liebl & Sohn	—·90
1 „	Römera białe	1·—
1 „	„ czerwone	1·—
1 „	Gabinet	1·50

Wina reńskie.

1 flaszka	Piesporter Mosel	1·30
1 „	Johannisberger 20-letni	3·50

Wina francuskie.

1 flaszka	St. Julien	1·40
1 „	Château Margaux	2·—
1 „	Haut Barsac	1·80
1 „	Haut Soterne	2·—
1 „	Sherry, bardzo stare	3·50
1 „	Malaga	2·60
1 „	Madera, stare	3·—

Szampany
prawdziwe francuskie z Epernay i Reims.

1 flaszka	Moët & Chandon Au Cremant Rosé	5·50
1 „	Pipper	5·—
1 „	Heidsieck & Comp. Monopol	5·10
1 „	Teophile Rödere Reims	5·—
1 „	Carte Blanche	5·50

Szampany
styryjskie i węgierskie
nadzwyczajnie dobre w jakości w 6ciu gatunkach
butelka od złr. 2·50 do 3·50.

!!Na Święta!! 2899 8—8

Rozsyłam pocztą wolno od cła i porta włącznie z opakowaniem za zaliczką w koszykach po 5 klgrm.

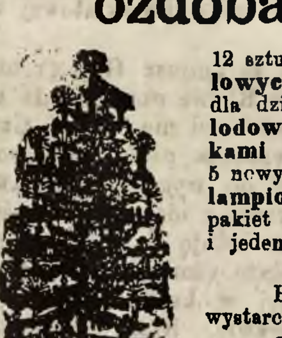
Pomarańcze wyborowe Messina 25—40 szt.	1·80
Cytryny „ 30—50 „	1·80
Mandaryny prima „chińskie" pomarańcze 40—60 szt.	2·30
Daktyle prima sułtan netto kilo 4½	5·—
Malaga winogrona stołowe I. netto kilo 4½	5·20
Karafioły prima białe róże 3—5 szt.	1·90
Pudełka prezentowe z delikat. połudn. owocami Giordinetto netto k. 4½	6·—
Genewskie kandyzowane owoce w eleganckich szkatułkach netto k. 4½	8·50
Maraskino rozolis z c. k. nadwornej fabryki „Luxardo" w Zadarze w Dalmacji	
Oryginalna skrzynka z 3 dużemi flaszkami	7·20
„ „ z 6 małemi	7·50
Sardynki w oliwie (de Nantes) 12 dużych pudełek (waga 5 klgrm.)	6·80
„ „ „ 18 imperial „ z kluczem	7·20
„ „ „ 22 małych „	7·20

Wina deserowe w netto 4 litrowych flaszkach

Malaga 10-letni I. (4 litry)	5·50
Muscat wyborowy	5·50
Madejra bardzo stara i mocna	6·—
Marsala ognisty	5·—
Malevisie hiszpańskie I.	6·50
Xeres stary prima	7·—
Refosco I. istryjski	4·80

ANTONI PAPAROTTI — Tryest.

WITTEGO nie do zbicia
ozdoba Bożego drzewka



12 sztuk najdelikatniejszych emaljowanych **bombonierek metalowych,** najrozmaitszych kształtów, również ładne zabawki dla dzieci. 150 metrów **włosów anielskich**, pakiet **girland lodowych** Wittego, bardzo efektowne, pakiet z **25 światełkami bengalskiemi** w 2 gatunkach, 6 **sopli lodowych.** 5 nowych **bonbonów trzaskających**, 5 zgrabnych japońskich **lampionów** ze świeczkami lub 5 **gwiazd brylantowych**, pakiet zabezpieczonego od ognia **śniegu Bożego drzewka** i jeden **aniołek Bożego drzewka.** Wszystkie te **33 przedmioty** tylko **2 złr.** — Franco złr. 2·35.

Rozsyłka za gotówkę lub pobraniem pocztowem jak długo wystarczy zapas. Przedmioty niekonwenjujące odmieniam.

Cenniki **orderów kotyljonowych** i **porządku tańców, artykułów tombolowych** dołączam do każdej posełki.

EDUARD WITTE'S
Magazin für Christbaum- und Faschings-Specialitäten,
Wien, VI., Magdalenenstrasse 16. 2910 8—3



Uniwersalne pługi stalowe

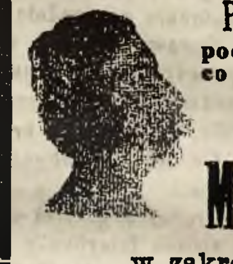
sięgające 4—8, 6—10 i 8—14 cali głęboko
3 i 4 skibowe pługi pod siew i do parenowania,
maszyny drylowe,
maszyny do szerokiego siewu, walce,
dostarcza jako specjalność
fabryka maszyn gospodarczych
UMRATH & COMP., PRAG-DUBNA.
Skład dla Morawy w Bernie, Kröna, Nr. 62.
„ „ **Węgier w Budapeszcie**, Weitznerring, 60.
Katalogi gratis. 1941 11—12

KANTOR WYMIANY

c. k. upryw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,

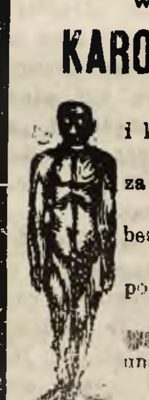
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2487 93—0

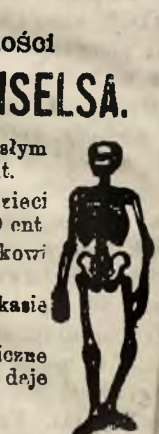
Nakład księgarni **K. ŻUKASZEWICZA** we Lwowie.
W ŻYDOWSKICH RĘKACH
powieść w dwóch częściach **Michała Bałuckiego.** Cena złr. 1·60.
HUGO FOSCOLO.
LISTY JAKÓBA ORTIS.
Przedłożył z włoskiego **Adam Grąbczewski.**
„Jednym z najpoważniejszych i najcharakterystyczniejszych pisarzów włoskich jest Hugo Foscolo. Romans jego „Listy Ortisa" wywołał głębokie wrażenie, gdyż tęskną sentymentalność „Werthera" z żarem najważniejszego patrjotyzmu." J. Scherr. Cena 60 ct.
Zygmunt August i czasy jego w Polsce
przez **Felicję z Wasilewskich Boberską.** — Cena 24 ct.
Obrazki z przeszłości
zebrał **Bruno Ubaldus.** — Cena 40 ct. 2786 3—0
Do nabycia we wszystkich księgarniach.





Przy placu Halickim l. 10 w t. z. Pałacu
poczawszy od niedzieli 23. listopada, co dzień od godziny 9. rano do godziny 10. wieczór otwarte będzie
wielkie na cały świat sławne
Muzeum wraz z Panopticum
w zakresie anatomji, sztuki i umiejętności
KAROLA GABRIELA przedtem S. MEISELSA.





Wstęp do Muzeum dozwolony jest tylko dorosłym i kosztuje 20 cnt., wojskowość bez szarży płaci 10 cnt.
Panopticum otwarte jest dla mężczyzn, kobiet i dzieci za opłatą 10 cnt. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą 10 cnt.
Wstęp do obydwu oddziałów razem 30 cnt., wojskowi bez szarży 15 cnt.
Katalogi w języku polskim i niemieckim przy kasie po 6 cnt.
Każdego czwartku otwarte jest Muzeum anatomiczne tylko dla kobiet przyczem kobieta także daje umiejętne objaśnienia.
Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.
Z poważaniem
8?? 12 0 **KAROL GABRIEL**
następca Meiselsa.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI i DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby 2484 6—0
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów.— Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3,
ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski.
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2496 59—0

HENRYK BEDERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6
wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie
złotym medalem.

IMPORTERZY
herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux
polecają konsumentom specjalności swoje
Cognac, Bisquit Dubouché & Co.
najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji dwa miljony litrów, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2532 64—0

Malaga-Sect dla celów medycyny
odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.
Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.
Ajent dla Lwowa i okolicy
pan Oskar Kreyser.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.